

Kuryer Poznański.

No. 47.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 27 lutego 1875.

Ludwik Gayzler.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odośrodkowego portoryum. — Blasz redakcyjny przy ulicy Byczerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Warszawie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hansenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Coms. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Hauss, Lafté, Bullier, place de la Bourne w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 8 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 1 tal. 5 fen., dla miejscowych 25 sgr.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 lutego.

Marszałek francuskiego Zgromadzenia narodowego, p. Buffet, zmuszony był wiadomością o niebezpiecznej chorobie matki swojej udać się na dni kilka aż w Wogezy, a laska marszałkowska poruczona przez to została w najwięcej stanowczej chwili, w chwili ostatecznych rozpraw nad organicznymi prawami konstytucyjnymi na los szczęścia. Dostała się ona w udziale rojalistom, p. Audrin de Kerdel; nie sprawdzili się jednak dla tego obawy republikanów, którzy drżeli o to, by się w ostatniej chwili, przez zręczny jaki manewr rojalistów, tak moźolnie zbudowane dzieło nie rozpadło. Pan Kerdel nie umiał wszakże skorzystać z powierzonego mu zbiegami okoliczności przeważnego stanowiska, lub też był do tyła lojalny, że skorzystać z niego nie chciał; rojalisci też, widząc się na teraz w mniejszości, nie uważali za stosowne płynąć przeciw chwilowemu prądowi, skupiając siły swoje na pomyślniejsze czasy i okoliczności. — Marszałek Mac-Mahon tymczasem uznał obecną chwilę za stosowną do utworzenia nowego gabinetu i wyprawił za panem Buffet telegram z zawezwaniem, aby się podjął dzieła tego. Jednym z ważniejszych zadań gabinetu tego będzie paraliżowanie czynności i dążeń bonapartystów, które p. Savary w świeżym swym przemówieniu w Izbie tak groźnie przedstawił. Obok tego składać się będzie, według zapowiedzi Journal officiel, gabinet ten z ludzi umiarkowanych i zachowawczych; urzędowy ten dziennik bowiem oświadcza, że marszałek niezachwiany na zamiar utrzymania zasad zachowawczych, które stanowiły podwalinę polityki jego od chwili, gdy otrzymał władzę z rąk Zgromadzenia narodowego. Tymczasem, jak donosi w tej chwili otrzymany telegram, odmówił pan Buffet udziału w utworzeniu nowego gabinetu.

Kilka ważniejszych wiadomości nadchodzi dzi-

szaj ze wschodu Europy, dowodzących, że kwestia wschodnia bynajmniej jeszcze z porządku dziennego jako paląca kwestya nie zesza. Przycyć tu należy telegram Biura Wolffa z Londynu, według którego hrabia Derby, minister dla spraw zagranicznych, oświadczył na przedwczorajszym posiedzeniu angielskiej Izby wyższej, że uważa za prawdopodobne, iż Austria, Rosya i Niemcy zasadę przyjętą przez siebie, według której Serbia i Rumunia bez zezwolenia Wysokiej Porty mogą zawierać traktaty handlowe, doprowadzą do ostatecznych konsekwencji. — Ważnym też jest przebieg dyplomatycznego nieporozumienia, które powstało pomiędzy Wysoką Portą a rządem Alfonsa XII hiszpańskiego z powodu, że tenże powiadomił osobną misją dwór bucarecki o wstąpieniu na tron i przez to uznał niejako niezależność Rumunii od Turcji. Pogorszyła się sprawa ta przez znaczenie, jakie półrządowe dzienniki rumuńskie jej przyznały, upatrując w fakcie owym niejako nową erę dla wielkości tego państewka. Według wiedeńskich dzienników, czuł się rząd madrycki nawet spowodowanym oświadczyć dla załagodzenia nieporozumienia w Carogrodzie, że notyfikacja o wstąpieniu na tron króla Alfonsa dla tego tylko udzieloną została w Bukareszcie przez posła hiszpańskiego w Wiedniu, zamiast przez posła przy Wysokiej Porcie, że tamten bliższą miał drogę. Pan Mazo wręczył zresztą księciu Karłowi tylko prywatny list króla Alfonsa z zapewnieniem osobistych sympatyi, przy czem nie było bynajmniej zamiaru uznawania w demonstracyjny sposób niezawisłości rumuńskiej. — Nawet podgorzyckiego zatargu pomiędzy Czarnogórą a Turcją nie można jeszcze uważać za załatwiony, bo urzędowy dziennik czarnogórski oświadcza wyraźnie, że przez to, co się dotychczas stało, kwestya ta bynajmniej nie została ubita, a jeśli Turcyja sama się nie poczuje do zadosyćuczynienia przez przykłądne ukaranie tureckich poddanych, zawikłanych w ową sprawę, ostatecznie rozstrzygnięciem się ona zapewne chyba orężem. Tymczasem nadchodzi wiadomość z Skutari o szczęśliwej ucieczce Turków, skazanych za bójkę podgorzycką na karę śmierci, a wiedeńska N. F. Presse przepowiada, że w tym położeniu rzeczy trudno będzie księciu Czarnogóry powstrzymać swych wojowników od wyprawy odwetowej na pogranicze okolic Turcji.

Właściciel z okolic Poznania, który płaci kompozytę i procent proboszczowi N., otrzymał od swego landrata pismo w niemieckim i pol-

skim języku zawiadamiające go, że położony został areszt, na rzeczoną kompozytę i na rzeczony procent, celem osiągnięcia kary nałożonej przez p. Massenbacha i kosztów egzekucyj. Pismo to pełne błędów językowych w tekście polskim, brzmi w rzeczonym tekście jak następuje:

Przeciw proboszczowi N. z N. ustanowił królewski komisarz zarządu majątku arcybiskupiego dycezyi poznańskiej wielmożny Massenbach w Poznaniu za niezalawienie wydanego rozporządzenia z dnia 8 stycznia r. b. karę 90 mk. która gdy zapłaconą nie została od takowego, przez egzekucyę ściągającą być miała. Gdy zaś p. N. nie posiada żadnych obiektów fantowania, dla tego na kompozytę roczne, które Wielmożny Pan najpierw płatnie wymienionemu dawać obowiązany, najprzód kompozytę rocznie 3 tal. 10 sgr. gotówką, także na procenta które następnie wymienionych kapitałów pobiera, jako to:

a) procent od 166 tal. 20 sgr. pro 5 pct. zahipotekowane na gruncie N. 20, teraz Pana własnością, w miarę kary 90 mk. słow. dziewięćdziesiąt marek i kosztów egzekucyj 20 mk. słow. dwadzieścia marek, na zasadzie §§ 81—82 ustawy dla ściągania przez egzekucyę podatków stałych i niestałych z dnia 30 czerwca 1853 z skutkowaniem sądowego przyszeszowania, niniejszym kładzie się areszt. Dzień w którym suma do kasy powiatowo-komunalnej nadesłana być ma, później panu obznajomionym będzie, działania jakiego panu po odebraniu niniejszego rozporządzenia co do sum aresztu obłożony dla uszczerbku wymienionej kasy przedsięwziął, co do ostatecznej za niestałe uważanej będą w ten sposób, że Pan do zapłacenia zaległej sumy obowiązany pozostanie.

Prócz tego odsyłam na postanowienie karne § 137 księgi prawa karnego państwa.

Pod tekstem niemieckim podpisany jest pan landrat, pod tekstem polskim tłumacz.

Jak widzimy z przytoczonego dokumentu, władze administracyjne już się nie zaspakajają wypadkiem fantowania, tylko śledzą źródła dochodów proboszczów, aby im wszystko odciąć i odebrać. Gdzież się to skończy? Zamiar ogłodzenia proboszczów i zmuszenia ich tym sposobem do posłuszeństwa panu Massenbachowi jest co raz wyraźniejszy.

Ks. dziekan Krępeć z Marzenina ma już na dzień 1 marca zapowiedziane więzienie 6 tygodniowe, jeżeli nie poczyni zeznań w sprawie Delegata.

Z powodu Roku 1863.

IV.

Niejedno wskazuje na łączność przedwódców ruchu w r. 63 z działaczami rewolucyjnymi europejskiej.

wę i dziwny w niej zamęt i zaćmienie sprawiło. Tak wążając się i marząc, spostrzegłem boczne wyjście z parku, ale aby się do niego dostać, trzeba było przejść rozległy i śliczny gazon, jaki zwykły tworzyć końcową oprawę ogrodu i łączyć go z zielenią pól okolicznych. Zwawo paściłem się naprzód, ale w połowie zatrzymał mnie czy strach, by mnie nie spostrzeżono, czy też chęć rzucenia jeszcze raz okiem na przepych tego siedliska. Obzierałem się, — co widzę? — za mną tuż szary jegomość. Oslupiałem, przybity do miejsca, osidlony jak ptak pod magnetycznym wzrokiem węża.

„Przepraszam najpokorniej (ozwie się on po chwili, kłaniając się aż do ziemi) ale wielką miałbym do pana prośbę, niezmierną możesz mi wyświadczyć łaskę.“ „Jak to, ja? (odparłem) taki ubogi, dla kogoś, co ma swęj mocy takie...“ Nie śmiałem dokończyć. Zdało mi się, żeśmy się oba mocno zarumienili. Po chwili rzekł on znowu: „Zbyt krótko miałem szczęście znajdować się koło pana, ale dość długo, aby zauważyć, co za wspinały cień pan posiadacz, a jak mało dbasz o niego. Otóż, czybyś mi go nie chciał pożyczyc, albo ustąpić? Widziałeś już pan, że mam w kieszeni szacowne rzeczy, ale to nic w porównaniu tego, co bym dał za tak drogi nabytek.“ „Ale na cóż go wam (zapytałem), czyż wam nie dość własnego cienia?“ „Mój taki brzydko, chciałbym się lepszym pochwalić, zresztą bogaci, przesyćeni wszelkimi zadowoleniami ludzki, mają swoje przywidzenia i pokusy, — dam łaskawcy memu, co chcesz, oto spróbuj ten worek!“ — rzekł, podając mi skórzanną torbę, ściągającą u otworu dwoma silnymi rzemieniami, i zachęcając, abym w nią sięgnął. Włożyłem rękę raz, wyjmując 10 luidorów, drugi, trzeci raz, to samo, i tak za każdym nawrotem. Zaćmiło mi się w oczach. „Zgoda!“ — zawołałem, a on wręczając mi ten cudowny mieszek, ukląkł, a z niesłychaną zrzecznością odjąwszy z ziemi cień mój od stóp do głowy, zwinął go i schował do swego pugilaresu. Zaczęło mi się w zaroślach, a ja tylko lekki śmiech usłyszałem.

Samo powołanie Mierosławskiego na dyktatora dekretem komitetu centralnego z dnia 25 stycznia, a więc w trzy dni po ogłoszeniu powstania, — powołanie agitatora tego kosmopolitycznego, który, jak A. Giller świadczy, wyraził się nawet, że on Polaki nie potrzebuje, lecz raczej ona j-go, że ją ma u nóg swoich, jak kulę galernika, — powołanie tego reprezentanta rewolucyj europejskiej, pomimo, że go Julian Klaczko w szlachetnym oburzeniu napiętnował jako Apostoła zbojeckiej polityki i bluźniercę w znamienitym swym „Katechizmie nie — rycerskim,“ już nam odkrywa, jakie żywioły przesycone radykalizmem Zachodu dźwierzły ster nawy publicznej, gdy proklamowano powstanie. A nawet to ważna, że jakoby nie śmiano usunąć zupełnie tego reprezentanta rewolucyj europejskiej, może przez wzgląd na opinię tejże rewolucyj, obdarzano go zawsze jakimś wysokim stanowiskiem w powstaniu, już nawet po sromotnych przegranych pod Krzywosądą i Nową Wsią i po sromotniejszej ucieczce za granicę, i po ohydrych procesach z Bonoldim, i pomimo, że komitetem centralnym pomiatał, zowiąc go „tak zwanym Rządem narodowym.“

Konspiracyjne formy organizacji widocznie wzięte były ze związków tajnych rewolucyj europejskiej. Podobnież terroryzm sądów tajemnych i wyroków śmierci wykonywanych skrytobóczo, nieznanym w Polsce dawniej.

Ze wszystkich pism polskich, jedynie ówczesny Dziennik Poznański i Przegląd Poznański miały odwagę napiętnować tę ohydę, która pozbawiła sprawę naszą spólcucia w Europie, która nawet zasłużyła na publiczną naganę cesarza Fraucuzów.

Jak znaczny historyk powstania, A. Giller się wyraża, przedewszystkiem stronnictwo Chmielińskiego, który nawet przez przeciąg 10 dni dźwierzł władzę „Rządu Narodowego, wyniosło sztylet do wysokości zasady.“

Toż stronnictwo Chmielińskiego, Mierosławskiego wedle świadectwa niepodjeźranój

Z podróży w Szwajcaryi.

(Zobacz No. 33, 41 i 43.)

(Dalszy ciąg.)

Byłem ubogi, ale młody, pełen nadziei i chętny do pracy. Skończywszy nauki, wybrałem się do jednego z miast portowych niemieckich, gdzie cały prawie handel spoczywał w ręku kupca, do którego mi dano listy polecające. Stanąwszy w skromnej gospodzie na poddaszu i przyodziewszy się jak mógł najlepiej, zażądałem, aby mnie zaprowadzono do owego bogacza. Skorom wymówił jego nazwisko, zaraz wszyscy ton zmienili i z lekceważących niepozornym przybyszem, stali się uśmiechniętymi. Ow kupiec pan Thomasz John, miał za miastem wspaniały pałac z ogromnym parkiem nad samym brzegiem morza. Tam mnie zaprowadzono. Wszedłszy pod długą kolumnadę marmurową, zadzwoniłem nieśmiało; u głównego wejścia. Natychmiast wybiegło dwóch suto ugalonowanych lokajów, a gdy ujrzeni list z adresem napisanym dobrze im znaną ręką, zaraz mnie powiedli do ogrodu, gdzie właśnie gospodarz licznemu, sproszonemu na śniadanie towarzystwu, rozmaite rzadkie ciekawości pokazywał i o dalszych swych planach co do upiększenia swęj siedziby rozpowiadał. Minęła dobra chwila, zanim na mnie spojrział, a wtedy domyślając się po mój skromnej postawie, po co przyszedłem, i nie rozłamawszy nawet pieczęci wręczanego mu listu, zadał mi parę obojętnych pytań bez czekania na odpowiedź, a wreszcie machnął protekcyjnie ręką, jak gdyby chciał rzec: możesz iść za nami i podziwiać.

Dobrane towarzystwo, piękne, zalotne, wystrojone przepysznie damy, nadobni kawalerowie, igrało, chichotało i na wycigi przychlebiało się amfityrzonowi. Na uboczu, w jednym rzędzie ze mną, stał chudy, wyżółkły mężczyzna w szarém ubraniu, buty miał zapewne od starości skrzywione, oczy z-

zowate, nos jak haczyk. Pewnie jakiś wysłużony pomocnik kupca, albo ubogi krewniak, pomyślałem sobie. W tym spostrzeżono na morzu przypływający okręt. Gospodarz zażądał dalekowiedza, ale nim służba pobiegła, szary ów jegomość wyciągnął z kieszeni ogromną lunetę i podał ją kupcowi. Prócz mnie jednego, nikt nie zdawał się dziwować, jak taka wielka machina mogła z tak małej wyjść kieszeni. Niebawem ktoś z towarzystwa rzekł, jakby rozkoszenie było usiąść na tym gazonie: tylko dla dam niebezpiecznie, bo jeszcze rosa gdzieś niedziedzie polyskuje, ale można dywany rozstelać. Ledwie to doszło do uszu nieznanego, w lot wyciągnął z drugiej kieszeni parę szerokiech tureckich kobierców, a kawalerowie, nie dziwiąc się wcale, rozstelali je na murawie. Wnet damy poczęły się skarżyć, że słońce trochę za nadto dopieka. I znowu stary jegomość wyjął z zanadru obszerny namiot, pod którym się wszyscy wygodnie zmieścili. Byłże to namiot Szeherazady, o którym wschodnia legenda mówi, że zwinęty mieścił się w drobnej dłoni niewieścicy, a rozpostarty, mógł pokryć tysiączne wojska rąstępy? Zdumiałem się, a tym najwięcej, że się nikt nie dziwował.

Ciężki niepokój począł mną targać. Nie biorąc udziału w bucznej rozmowie rozochoconego towarzystwa, które na mnie całkiem nie zważało, i choć lekkim skinieniem gospodarza do pańsku zapraszany, nie śmiejąc się przysunąć do zastawionych uczy, wymknąłem się pod pozorem, że chcę dalsze strony wspaniałego parku obejrzeć. Widocznie mi już było, że tego dnia nie dojdę do słowa z kupcem, przeczynałem nawet po jego pyszno-dumnej minie, że nic dla mnie nie zrobi, przeto, gdy sam na sam znalazł, począłem przemysłować, jakby nieopstrzeżenie wysunąć się z zaczarowanego ogrodu. Widok otaczającego mnie przepychu tém dolegliwszemu czynił mi uczucie mego sieroctwa i ubóstwa. Zadrgnęła we mnie żądza bogactwa, choćby tylko dla tego, aby takich upokorzeń nie znosić. Tysiące sposobów, jakimi inni, mniej lub więcej godziwie, przyszli do dostatków, cisnęło mi się do pamięci, oblegało go-

Skorom się opamiętał, począłem z gorączkowym pospiechem napełniać złotem me kieszenie, a zawieszwszy na szyi worek i starannie go w zanadru ukrywszy, wybiegłem co tchu na pole. Aby do miasta powrócić, trzeba było wybić się na główną, ocienioną drzewami drogę i przejść przez fortęczną bramę. Dostałem się wreszcie na tę drogę, i póki drzew stało, nikt mnie nie zaczepiał. Lecz w jednym miejscu była przerwa, i zaraz jakaś sturuzka za mną idąca zawołała: Wszelki duch Pana Boga chwali, co się dzieje, paniczku, gdzież twój cień podziałeś? Rzuciłem jęj sztukę złota i co prędzej podszedłem pod drzewa. Ubrajmy, pół zaspany, pół gapiący się szylwach, stanął z wytrzeszczonymi oczami, gdy koło niego przechodził, i tylko mruknął z cicha: Albo ja wiem, czy regulamin pozwala przepuszczać ludzi bez cienia? I znowu, ledwim się w ulicę dostał, jakieś dwie elegantki wybuchnęły śmiechem. „Pewnie ten pan z Paryża powraca, to tam niezawodnie teraz taka moda, jakby to i nam pięknie z tym było, ten koczokodan Eliza i ta tłusta Wilhelmina pękłyby z zazdrości, musimy się koniecznie dowiedzieć jak się cień zwiąja, czy pod szal, czy w turniurę, pogońmy go.“ Ale to usłyszawszy, kopnąłem się cwałem i cieniastą, stroną ulicy uciekłem. Już mi bardzo ciężko robiło się na sercu. Do mojej gospody trzeba było przejść szeroką ulicę. Na moje nieszczęście, właśnie gdy ją przecinał, wysypały się z pobliskiego gmachu roje studentów. Jeden wrzasnął i nuż cała zgraja krzyzczeć za mną: „Porządni ludzie nie wychodzą nigdy bez cienia na słońce!“ Poczęto rzućca na mnie śmieciami, błotem. Dopadłem wreszcie dorożki i kazałem się odwieść do domu. Ukryty w niej odetchnąłem, ale wnet począłem gorzko płakać. Wypłakać się jednak nie mogłem, nie stało na to czasu, bo w kilka minut stanęliśmy przed gospodą. Kazałem zaraz znieść mój tłómaczek z pod lichego poddasza, i rzuciwszy parę sztuk złota nisko kłaniającemu się gospodarzowi, zawołałem na dorożkarza, aby mnie zawiózł do najpierwszego hotelu. Tu wejście było od półnoey. Nie obudziłem więc za-

powagi co do robót konspiracyjnych z onego czasu, chciało wywołać powstanie w samej Galicyi pomimo dawniejszego zakazu komitetowego z dnia 7 lutego, a chciało jedynie na to, żeby ułatwić Mazziniemu powstanie Włochów przeciw Austrii.

Akt polityczny porównania wszystkich wyznań, do czego z konieczności trzeba było dojść, gdy się wpiérw bratało z Żydami w obrzędach religijnych gwoi manifestacyi narodowych, nie był czém innym, jak dzisiejszą polityką bezwyznaniową, na wskroś duchem antycyryjejskim, rewolucyjnym tchnącą. Więc i na tém polu widoczny wpływ rewolucyi europejskiej.

Już nie tylko wpływ rewolucyjny, lecz wprost cel rewolucyjny miało uwłaszczenie włościan. A to było dzieło najukochańsze działaczy z 63 r. Za wszystkie ruiny, za wszystko zniszczenie wiary, języka, tradycyi polskiej, za zmarowane mienie polskie, za strugi krwi poległych, za strugi łez wygnanców i tułaczów, za wszystkie klęski obstoi im co? oto jeden nabytek, uwłaszczenie włościan. Z tego tryumfuje Łukaszczyński — Groza, iż dekret „Rządu Narodowego“ zmusił rząd moskiewski do przeprowadzenia uwłaszczenia włościan; z tego Agaton Giller, iż największa ta „rewolucya społeczna dokonała się bez krwi rozlewu.“ Ten historyk powstania świadczy też, że z największą pilnością „Rząd narodowy“ czuwał nad wykonaniem uwłaszczenia, „jakby przewidując, że to jedno pozostało narodowi z r. 63.“

Sny rewolucjonistów socjalnych dokonały się: rok 63 uwłaszczył chłopów. Testament Lelewela spełniony. — Z jakim skutkiem?

Lelewel, który o sobie sam powiada, że w rządzie narodowym z r. 31 jedyny reprezentował republikę i rewolucyę, przyczynę upadku powstania widział w tém, że nie przeprowadzono rewolucyi socjalnej.

Pisał on w „Polsce odradzającej się“:

Poczwierkowanej od tak dawna Polsce dwóch rzeczy potrzeba: najprzód wolności i niepodległości, powtóre ulepszenie i zupełna swoboda. Jedno bez drugiego być nie może. Pierwsze dopełnia się przez powstanie narodowe, przez insurekcyę; drugie przez przeobrażenie towarzyskości czyli rewolucyę socyalną. Gubi sprawę Ojczyzny, kto myśli, że powstanie narodowe bez rewolucyi dopełnić może.

Widzimy ludzi, którzy, gdy im samym dobrze się dzieje, gdy biedniejszych ucisną, swój wórek groszem od drugich wyłudzonem napelniają, że nie dbają o byt kraju, o jego niepodległość, nie pytają, kto tam panuje. Egoiści!

Cóż dziwnego, że będą inni, co, nie dostrzegając w odzyskaniu bytu i niepodległości nic lepszego dla siebie, obojętni na to, co się dzieje i bezczynni zostają.

W całej Polsce liczą dwadzieścia milionów. Liczba to niemała! W tej liczbie wielkiej bardzo mało jest, co by się niezłego spodziewać nie mieli potrzeby w razie odzyskania wolności i niepodległości. Trzeba tedy, aby niezawodnie o tém lepszym zapewnieni byli.

Gdyby całe te dwadzieścia milionów od razu jednym tępem powstało — nie wiem, jak wiele by nieprzyjaciół nie wypędziło, i Niemców i cesarzów i Moskali, nie dopuściłoby, aby jaki nowy król nieproszony na kark ich wsiadł. Boć jeśli owi cesarze i króle nachodzący liczą miliony poddanych swoich, żaden z nich tych milionów swoich ruszyć z miejsca i do Polski wprowadzić nie zdoła: zwykle wprowadza tysiące, a coż tysiące znaczą, gdzie się wola milionów objawi?

Ale na to potrzeba koniecznie, aby każdy z tych dwudziestu milionów spodziewał się pewnych ulepszeń,

wolności i swobody, bez których nie może być ulepszenia towarzyskich.

Otóż w tych słowach reprezentanta republiki i rewolucyi, jak Lelewel sam się nazywał, wyrażona jest cała zagadka powstania w 63 r. Okrom ultrarewolucyjnych, zaprzeczanych z duszą i ciałem kosmopolitycznej rewolucyi działaczy, którzy gotowi byli nawet w Galicyi do zbrojnego powstania na korzyść Mazziniemu, inni byli rewolucjonistami lecz w zamiarze przysłużenia się powstaniu narodowemu, w celu powołania mas ludu pod broń dla wywalczenia niepodległości. U Lelewela nie ma o warunkach wojny, jakie każdemu rozsądek podaje: sama wola milionów ma zwyciężyć tysiące najezdniców. Dla tego też działacze w r. 63 powołują do walki orężnej bez bronii.

Lelewel w klasach wykształconych narodu widzi egoizm, posądza możniejszych, jakoby nie chcieli Polski niepodległej, dla tego że im dobrze. A tenże egoizm bierze za najdzielniejszą pobudkę do rozszarpania w masach ludu żądzy wolności Ojczyzny. Zwątpiwszy o szlachcie, żeby dążyła do wywalczenia bytu politycznego przez insurekcyę, oczywiście trzeba zwrócić się do ludu, ale do powstania narodowego przygotować go przez ulepszenie towarzyskości na jego korzyść, przez rewolucyę socyalną. To uczyniono w roku 1863 i ztąd charakter powstania raczej socyalny aniżeli narodowy. Jego działacze, jeżeli nie byli obrani z rozumu, musieli przewidywać klęskę; ale tego byli pewni, że rewolucya socyalna się uda, że zmuszą Moskwę do uwłaszczenia włościan.

To powiązanie rewolucyi socyalnej z insurekcyą, przemiany stosunków społecznych u nas z powstaniem narodowem, okazało się jak najgubniejsze dla sprawy.

Komitet swą złotą hramotą nie pociągnął ludu, nie poruszył mas; a znosząc od razu czynsze, bez wszelkiego wynagrodzenia, zniszczył większą własność, która jedynie dawała na cele powstania, a obdarzył włościan, którzy nic nie czynili, albo prawie nic, a dobrze, jeżeli nie występowali nieprzyjaźnie przeciw powstaniu.

Zarówno polityka powstańcza komitetu, jak jego ekonomia polityczna była tu bardzo niedołażna.

W czasie powstania rewolucya socyalna dokonana uwłaszczeniem włościan nie obróciła się na jego korzyść: czy przynajmniej poszło to później na pożytek narodu?

Takby można przypuszczać z tryumfu, jaki zawodzą działacze r. 63. Ale okólnik rządu narodowego w kwestyi włościańskiej z dnia 7 maja 1864 r. wcale o czém innym nas poucza. Nie ma się czemu cieszyć, kiedyć ukazał, „który jest tylko kopią dekretu rządu narodowego, z tą tylko różnicą, że rząd najezdniczy ze swej strony daje warunki niedogodne i rujnujące; że, co rząd narodowy uczynił jako akt sprawiedliwości (?), jako środek publicznego ocalenia(!), rząd ro-

syjski stara się przedstawić za akt mniemanej swiętej dobroci i łaski — i wyzyskał na utrwalenie panowania najazdu.“ — Rządu rosyjskiego warunki poddaje komitet zasłużonej krytyce. Ale czy i jego dekret nie podlega słusznemu zarzutowi, że jest komunistycznej natury? Nabytych praw nie wolno znosić bez wynagrodzenia; a to wynagrodzenie dawać powinien ten, kto ma korzyść, nie państwo całe. Wedle dekretu komitetu szlachta, gdyby rzeczywiście była odebrała wynagrodzenie z ogólnych funduszy państwa, to byłoby ono iluzoryczne.

Boć na te ogólne fundusze państwa najwięcej składałaby własność większa, więc wynagrodzenie za utraty odbierałaby z własnego grosza. Że to uwłaszczenie nie okazało się niezawodnym środkiem publicznego ocalenia, rzecz widoczna, kiedyż lud ani za czynsze, ani za obiecanych sześć morgów roli nie spieszył do szeregów powstańczych. A nie spieszył on, bo miał instynkt zachowawczy, żeby nie wiązać swych losów z ruchem bezsilnym; bo też nie spał jeszcze do tak niskiego egoizmu, żeby za morgi ziemi krew chciał przelewać.

Że to uwłaszczenie miało być aktem sprawiedliwości, to rzecz niepojęta.

Boć wzięcie jednemu, a nadanie drugiemu może tak nazywać się chyba w systemie Proudhona, dla którego własność jest kradzieżą.

Żeby to chłop w Królestwie był jak w Rosyi krepostnym, niewolnikiem; żeby był na Litwie nie znalazł w szlachcie najdzielniejszego przyznycę za sobą u rządu; żeby to szlachta litewska nie była dała hasła do usamowolnienia włościan przez swój adres do cara; żeby to Towarzystwo różnicze nie było chciało wdawać się w rozstrzygnięcie uczciwe kwestyi włościańskiej, to prędzej jeszcze wyrozumieć moglibyśmy jakiś akt sprawiedliwości dla włościan, choć i to jeszcze byłoby rewolucyą socyalną.

Rosyanie, jak opiewa „okólnik“, powoływali się na to, że Rząd narodowy także pozabawił właścicieli ich dochodów. Odpowiada Komitet:

„Ależ 1) stało się to za zgodą ich i włościan; 2) stało się to w czasie wojennym, co spowodowało (!) zawieszenie wymiaru sprawiedliwości.“

Nie koniecznie to trafne argumenta. Że włościanie zgodzili się na nieplacenie czynszów, to nie dziw, ale i nie racya żadna. Że właściciele przystali, to prawda, ależ byli przynaglani rozporządzeniami, z których rozporządzenie z 27 grudnia 1863 nakładało przymus groźny. Jeżeli zaś czas wojny zawieszają wymiar sprawiedliwości, czemuż go tylko zawieszili dla szlachty? po cóż było wogóle czasu wojny rozstrzygać kwestye socyalne dekretem rewolucyjnym? po cóż było z powstaniem narodowem, mięsząc rewolucyę socyalną?

Ten charakter rewolucyjny i w sposo-

bach konspiracyi, teoryzmu i w celu przemiany stosunków społecznych jest cechą odróżniającą r. 1863 od wszystkich poprzednich powstań narodu polskiego.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 26 lutego.

(Słótko do p. Klepaczewskiego. — Sprawy miejskie.)

Dla obrony własnej i w interesie prawdy pozwólcie mi dziś głos zabrać z powodu repliki p. Klepaczewskiego z Gniezna, danęj korespondentowi Oredownikowi w Dzienniku Poznańskim. Mam poniekąd obowiązek się odezwać, bom wyzwany na rękę, a lubo do wojowania frazeologią nie posiadam animuszu ni zdatoćności, będąc zaczepony, odpowiedzieć umiem spokojnie.

Pan K. niby to brzydząc się polemiką dziennikarską i zamierzwszy sobie dać odprawę Oredownikowi, korespondentowi do Kuryera nie daje spokoju i takie wymierza przeciw niemu cieżcia:

„Na ostatnią wycieczkę Kuryera wolno mi było nie zważać, lubo tenże starał się podstępnie (!) wyrzucić presyą na mnie, lubo wymienił moje nazwisko i nie będąc jak zwykle dobrze poinformowanym — popisał nieprawdę pod niejednym względem.“

Gdzież ta nieprawda pod niejednym względem, gdzież ów podstęp niegodziwy? Otóż w słowach, które Kuryer w numerze 24 umieścił:

„W niedzielę mieć będzie wspólną zabawę Tow. Przemysłowców gnieźnieńskich. Dnia 2 zaś lutego Tow. Harmonii pod kierownictwem p. Klepaczewskiego i Kortowicza występuje z przedstawieniem teatralnym i śpiewami. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. — W program podobno wchodzi także bal po teatrze. Jeżeli się to sprawdzi i odwołaniem nie zostanie, natenczas sami sobie podpisujemy wobec świata całego testimonium paupertatis moralnej niedojrzałości.“

Czyż to nieprawda? Czy nie wolno życzyć sobie wycofania się z niefortunnego przedsięwzięcia? Ta „nieprawda pod niejednym względem“ zdaje się ograniczać na twierdzenie p. Kl. że nie było balu, tylko wieczorek z tańcami. Nie kijem ale pałką! Był to, jak zaręcza p. Kl., „skromny wieczorek w kółku zamkniętym“, bo w listach ni dziennikach nigdzie nie wspomniano o balu.

Po takim zaręczeniu każdy oburzy się na korespondenta Kuryera, że niewinną, familijną zabawkę „w kółku zamkniętym“ śmie nazwać balem i sławę innych szarparc.

Tymczasem oświadczam, że zabawa ta nosiła na sobie piętno publicznie z rozmysłem urządzonej zabawy i że taką też była. Jaki dowód? Nie byłoby wprawdzie ogłoszenia w dziennikach, ale były rozesełane listy, drukowane, w których wyraźnie wyzywano na wieczorek z tańcami. Miejsce zabawy nie był dom prywatny, ale sala publiczna, do której wstęp był dozwolony za złożeniem opłaty. Śliczna „skromna zabawa“, która metrowi tańca płaci 10 tal., jak o tém świadczy załączone Sprawozdanie p. Kl. Nie wyrazami igrajmy, ale o rzeczy mówmy, która w tych okolicznościach czy wierzorkiem tendencyjnie nazwana, czy balem po prawdzie ochrzczona, zawsze niepociesznym jest symptomatem w obecnych czasach.

Kto ją urządził, niechaj ma przynajmniej cierpliwość posłuchać słowa krytyki. Odmówienie

dnego spostrzeżenia, gdy wysiadł. Widząc, jak hojnie płacę dorożkarza, dano mi najwspanialszy apartament.

Teraz mógłem, zamknąwszy się, płakać do woli. Ale rzecz dziwna, zamiast płaczu porwało mnie istne szaleństwo. Począłem gwałtownie nurać rękę w cudownym worku, a gdy wszystkie szafy, komody i biurka napelnili złotem, wzięłem się do uścielania niem podłogi. Wszędzie było tylko złoto i złoto. Stałem po niem, deptałem, odurzał mnie dźwięk i blask jego, wreszcie zmęczony, rzuciłem się na jedną kupę, jałem kulać się w nię i tarzać, aż na koniec z omdlenia usnąłem. Tak przeszła mi reszta dnia, wieczór i noc cała.

Zbudziłem się nad samem ranem. Długo nie mógłem pojąć, gdzie jestem, co się ze mną dzieje. Zegarek mój stanął. Głód tylko, bom od wczoraj rana nie jadł, przypomniał mi, że czas się posilić. Ale jakżeż tu do takiego skarbcza przyzwać gospodarza lub posługacza? Szczęściem jeszcze nie było ruchu w hotelu. Począłem stosi kruszcupchać w worek. Rozszerzał się, lecz ani jednej sztuki nie chciał przyjąć na powrót. Była ogromna skrzynia w przedpokoju. Tę więc z wielkim mozołem napakowałem memi skarbcami. Tylko kilka garści jeszcze leżało po stołach.

Tak uprzątnąwszy się i drzwi odemknąwszy, zadzwoniłem, by mi podano śniadanie i gospodarza zawołano. Gdy przyszedł, zaraz z nim ułożyłem się o mieszkanie i wszelkie wygody. Poleciał on mi do służby jakiegoś poczciewca, nazwiskiem Bendel. Ten mnie ujął otwartem a łagodnym obliczem i od razu moje zaufanie pozyskał. Cały ten dzień upłynął mi na przyjmowaniu krawców, szewców, kupców z rozmaitemi towarami. Zakupiłem moc rozmaitych kosztowności i klejnotów, nie tyle z pociągu do nich, co dla pozbycia się złota. To jednak nie zdawało się umniejszać. W wieczór dopiero przysłała mi ochota, a raczej odwaga wyjść na miasto, aby doświadczyć, czy przynajmniej po nocach będę mógł bezpiecznie przemycić się między ludźmi. Zarzuciwszy więc ogromny płaszcz,

wysunąłem się na ulicę. Lecz znowu na mą biedę, noc była jasna, księżyc świecił w pełni. Nie powtórzę, bo to mi serce przesywa, jakie wykrzykniki, uwagi i podziwy wyrwały się z ust przechodniów. Litowano się, łajano, szadzono. Jedno drobne, śliczne dziewczętko szło z rodzicami. Ci, bacnie patrząc na własne nogi, nie zwrócili uwagi na mnie. Ale dziewczę, spostrzegłszy, co mi brakło, spuściło główkę, zakryło dłonią oczy i w trwożnym milczeniu schowało się za matkę.

Tego już było za wiele. Gorące lzy puściły mi się z oczu. Z zakrwawionem sercem umknąłem w cieniistą stronę ulicy i tak trzymając się ciemnej ściany kamienicy, wróciłem późno do hotelu. Całą noc ani na chwilę nie zasnąłem, walcząc z najprzykrzejszymi myślami. Jedyny pozostał mi ratunek odszukać szarego jęmościa i za zwrócony wórek stratać ma odzyskać. Skoro więc Bendel wszedł do mnie rano, nakazałem mu, aby porzuciwszy wszystkie inne zachody, pobiegł natychmiast do pałacu p. Tomasza John i od jego służby dowiedział się, kto był i gdzie mieszka ten gość w szwerm ubraniu, co przed paru dniami znajdował się tam na rannęj uczcie i gospodarzowi podarował wielki teleskop, przepyszne tureckie dywany i wspaniałe namioty. „Weź, ile tylko chcesz, z tego tw. złota (rzekłem mu), nie żałuj żadnego trudu i wydatku, byleś tylko tego pana wynalazł.“ Tu opisałem mu nieznanego z najdrobniejszych szczegółami. Odszedł z wesołą i pewną siebie otuchą, wrócił pod wieczór ze smutkiem. Nikt u pana John nie znał podobnej osoby, ani mógł sobie przypomniać, aby kiedykolwiek był tam człowiek taki, jakim go z twarzy, chodu i ubioru Bendel opisywał. Luneta, namiot, dywany, wszystko to było jeszcze na swoim miejscu, ale przyzwyczajona do dyskretyj służba, która nie pytała się, z kąd ich chlebobawca tak nagle do takiego majątku przyszedł, niczem się już nie dziwiła i na każde zapytanie odpowiadała: Nasz pan wszystko ma, wszystko wie i wszystko może. Doznawszy tu tak niespodzianego zawodu, Bendel puścił się w miasto, przez cały dzień dowiadywał się po hotelach,

po gospodach, — znając dobrze wszystkich mieszkańców, każdą kamienicę, był wszędzie, ale nigdzie ani śladu, ani najslabszej wskazówki. Gdy skończył swe długie opowiadanie, rzuciłem się w rozpacz na łożo i rozkazałem mu odejść. „Ale, ale, (rzekł, biorąc u drzwi za kłamek), zapomniałem jeszcze powiedzieć, że gdym dziś rano wybiegał na miasto, spotkał mnie u bramy jakiś człowiek, który mi kazał panu powiedzieć, że nie ma czasu z panem się widzieć, bo spieszy na okręt, który wraz odplywa, ale że od dzisiejszego dnia za rok i dzień będzie u pana, aby mu przedstawić bardzo zyskowny interes, i że spodziewa się z zadowoleniem obudwóch stron targu dobić.“ „A jakżeż on wyglądał?“ zapytałem gwałtownie, zrywając się z łoża. „Nie bardzo zwałem (odrzekł), bom się spieszył, lecz zdaje mi się, że miał na sobie szarą kapotę, okulary na koficzym nosie, ot zwykle, jak kupiec, co wciąż rachuje i szuka, kogoby okpił.“ „Ależ (krzyknę), to właśnie człowiek, któremu ci szukać kazał!“ Na te słowa Bendel ostupał. Nie mogło mu się w głowie pomieścić, jakim sposobem ptaszek, za którym goniliśmy, sam na klatce nam siadał. Z osłupienia przeszedł wnet do gniemych na siebie wyrzeknię. Musiałem go pocieszać, choć sam ugodzony śmiertelnym ciosem. Pokrzepiało mnie jeno przekonanie, że w służącym znalazł kłiwego przyjaciela.

Darmo, nie pozostawało mi nic, jak czekać. Cierpieć takie męczarnie przez rok cały, to nad ludzkie siły. Nie tu ani rozum, ani przebiegłość pomódz nie mogła. Jedyna ucieczka w omamianiu ludzi złotem, w wykupywaniu się od ich posmięwiska i oskarżeń tym samym kruszczem, którego widok napawał mnie straszną boleścią. Kolałem się z najdziśszymi pomysłami. Wpadłem wreszcie na jeden, śmieszny, dziecinny, ale trzeba było wszystkiego spróbować. Kazałem przywołać najlepszego w świecie malarza. Gdy przyszedł, wskazałem mu na najdroższy z moich klejnotów i rzekłem: „To Pan i wiele jeszcze innych kosztowności mieć będziesz, jeśli wykonasz moje żądanie,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

udziału w takiej zabawie ze strony przewodniczącego nie byłoby Towarzystwa Harmonii wywróciło, tej obawy nie ma, bo wiadomo, kto to n w Harmonii nadaje.

„Dzięki artykule „Kuryera“ mnóstwo poważniejszych osób przybyło.“
Cieszy nas, ale nie rozumiemy tej niewdzięczności, która za okrasę towarzystwa sprowadzoną przez nas płaci zaczepką, niestosowną pod względem treści i formy.

Z założonego sprawozdania przekonacie się, że „dzięki artykule „Kuryera“ było dochodu za wieczorek 33 tal. 20 sgr.; rozchodu od listów zapraszających 1 tal. 13 sgr., metrowi tańca 10 tal., muzyce za grę na teatrze i wieczorku 40 tal. (!)

Pan Klepaczewski skarży się, że gania go za to, iż zatrzymał obowiązki swoje w konsystorz pod p. Nollau. W tę niebezpieczną dla pism polskich i katolickich kwestyją wdawać się nie będę i jednę tylko pozwolę sobie uwagi. Czciogodny sędzia Wyczyński odmówił współudziału swojego w Poznaniu, pan Klepaczewski postąpił wprost przeciwnie w Gnieźnie. Który z dwóch syndyków zaniechawsze pokazał uczucie?

Ze spraw naszych miejskich komunalnych należy czytelnikom Kuryera dzisiaj nieco podać. Odbyło się d. 20 bm. posiedzenie reprezentantów miasta i radzono najpierw nad ustanowieniem etatu na rok bieżący, następnie nad powiększeniem liczby reprezentantów z 12 na 18. Obydwe rzeczy bardzo interesują mieszkańców. Co do etatu magistrat z reprezentantami miasta nie mogą się zgodzić, a mianowicie: magistrat nie chce przyjąć wcale podwyższenia pensyi, jakie ustanowili dla urzędników miejskich reprezentanci miasta, nadto większość magistratu tak długo nie chce się zgodzić na ściąganie komunalnego 100% czy 50%, aż kasa kamelaryjna nie złoży rachunków zaległych jeszcze od roku 1869 (!) przez co poglądy na stan finansowy miasta będzie umiarkowany. Magistrat żądał komisji nakazanej § 36 ordynacyi miejskiej celem porozumienia się. Pan Kuczkowski, jako przewodniczący w reprezentacji miasta, wykazał po dłuższej przemowie, jak powiada Gn. Ztg, że reprezentanci magistratu ulegać nie mają powodu w sprawie podwyższonej pensyi, chociaż to większości magistrackiej nie na ręce. Panowie Krzywonos, Lasker i Daniel wnieśli, by raz jeszcze nad etatem obradować, bo znaczne dochody się pokazały, o których w etacie nie ma wzmianki. Ostatni wniosek odrzucono a przyjęto wniosek pana Kuczkowskiego, żądający nieprzystania na wnioski magistratu, sześciu głosami, mianowicie głosowali pp. Kuczkowski, Wierzbicki, Kugler, Sühröder, Tyrocke i Böder przeciw wnioskowi magistratu. Nieobecni byli pp. Langiewicz, Ellerbeck, Witkowski.

Co do pomnożenia liczby reprezentantów z 12 na 18 przemawiał mocno za tem p. Krzywonos, przeciw p. Kuczkowski. P. Wierzbicki zaś postawił nagły wniosek i dla nas niezmierniej wagi, t. j. by wpięty także rozciągnąć prawo obierania na obywateli tych, co tylko 200 talarów dochodu mają, a 2 tal. klasycznego placą.

Ciekawimy, jak się te nader ważne sprawy zakończą, na tem bowiem posiedzeniu nie zdążyli ich zatwierdzić.

Pleszew, 25 lutego.

(Interesa szkolne. — Rewizya. — Książki Krygier.)

V. Już od dość dawna nosi się magistrat tutejszy z zamiarem połączenia tutejszej szkoły katolickiej z ewangelicką, a raczej niemiecką, bo do szkoły tej należą Niemcy i Żydzi, i utworzenia nowej szkoły bezwyznaniowej, niezawodnie na modłę szkół poznańskich. W celu tego obrano na wezwanie magistratu już w roku zeszłym osobną reprezentacją katolickiej gminy i reprezentacją gminy niemieckiej, aby na fundamencie planu przez inspektora powiatowego p. Gratzki traktowały o połączenie szkół. Kwestya ta byłaby może poszła w zapomnienie, gdyby nie był do nas przybył wyższy radca rejencyjny von der Groeben i radca rejencyjny Dittmar z Poznania na rewizyę, która odbyła się w towarzystwie naszego landrata i inspektora szkolnego p. Gratzkiego i trwała dość długo, bo po kilka godzin w każdej klasie. Później zwołano komisyę budowlową, której zadaniem jest odbudowanie w części zapadłej szkoły niemieckiej, oraz reprezentantów gminy ewangelickiej, lecz jakkolwiek członkowie niemieccy i starozakonni oświadczyli się za połączeniem obu szkół, zaprotestowali członkowie polscy komisyi budowlowej p. Zboralski i Karkowski przeciw połączeniu i nie podpisali nawet protokołu. Proponowano bowiem w szkole katolickiej umieścić szkołę bezwyznaniową, przybudować skrzydło i pozamianić mieszkania nauczycielskie na klasy; proponowały ta zaś jest z wielu względów niepraktyczną. Następnego dnia zwołano reprezentantów miejską i członków magistratu na wspólne posiedzenie, na którym był też i wyższy radca rejencyjny von der Groeben i radca rejencyjny Dittmar w towarzystwie landrata i inspektora szkolnego Gratzkiego. Nasamprzód zaprotestowano przeciw odbyciu się posiedzenia, albowiem członkowie jego byli bez wszelkiej informacji, gdy jednak stawiono kwestyją tę pod głosowanie, uchwalono większością głosów — niepolkskich — aby posiedzenie się odbyło. Członek magistratu p. Trzaska zapytał się dalej, w jakim zamiarze przybyli panowie von der Groeben, Dittmar, Gregorovius i Gratzki, na co odpowiedział pan von der Groeben, że jest tylko w skutek zaproszenia gościem na posiedzenie. Kwestyją połączenia szkół stawiono ponownie pod obrady. Członkowie polscy sprzeciwiali się połączeniu i opierali swój protest na słusznych powodach. W końcu przywołano jeszcze i reprezentantów gminy katolickiej, z których rzecznicz p. Broekere oświadczył, że zachodzi wątpliwość, czy reprezentanci w ogóle mają

pełnomocnictwo w imieniu gminy traktować o połączeniu szkół, poczem ukończono posiedzenie, a kwestyją połączenia szkół i utworzenia szkoły symultannej została nierozstrzygnięta, jakkolwiek zagrożono w końcu reprezentantom gminy katolickiej, że szkoła katolicka odebrana będzie gminie katolickiej, a będzie umieszczoną w niej szkoła protestancka czyli niemiecka.

Książki Krygier, proboszcz z Nowego-miasta n. W., miał wczoraj przed sędzią śledczym w Pleszewie termin w sprawie Delegata Papieżkiego. Na pytania mu przedłożone odpowiedział tylko, że odebrał instrukcyę bez podpisu z poczty nowomiejskiej, która, jak można było sądzić z stempla pocztowego, w Nowem-mieście na pocztę oddaną została, że nie wie o Delegacie Papieżkim i że go też nie zna. Na resztę pytań odpowiedział, iż mu nie o niczem więcej jest wiadomo. Zeznanie swoje poprzysiągł książka Krygier. Takie przesłuchaniwa zapewne coraz częściej odbywać się będą, bo skoro nie mogą wymusić odpowiedzi na dziekanach, będą przesłuchiwać proboszczów.

Z Wyrzyckiego, 25 lutego.

(Usprawiedliwienie. — Kółko różnicze włościańskie. — Prośba.)

Usprawiedliwić nam się nasamprzód wypada z mało rozwiniętej czynności w Towarzystwie Naukowej Pomocy w powiecie naszym, o czem wymownie świadczy sprawozdanie dyrekcji głównej. Jest bowiem kilka rzeczy do nadmienia w tym względzie: to że po walnym zebraniu w Poznaniu odbyło się u nas, jak statuta nakazują, walne powiatowe zebranie w Łobżenicy w miesiącu czerwcu, tylko że o tem zaniechano wbrew statutom donieść dyrekcji głównej — i składki także jako tak wpływowały, tylko że kasyer ostatnich około 100 tal., jako późno nadeszłych, już nie miał czasu dyrekcji głównej przed oddaniem do druku rocznego sprawozdania nadesłać. Miejmy nadzieję, że w roku bieżącym lepiej nam pójdzie i regularnością świecić będziemy.

Wiedząc jak wielką przywiązuje wagę do towarzystw różniczych włościańskich, pospieszam Wam donieść o świeżo zawiązanym takim towarzystwie w Łobżenicy na dniu wczorajszym. Towarzystwo to rokuje bardzo dobrą przyszłość, przeszło już jedną próbę niepowodzenia, teraz na nowo zawiązane i prowadzone przez świeże siły w dyrekcji odpowie niezawodnie swemu zadaniu. Przewodzącym jest pan Władysław Radoj z Szczerbina, który zamysła i lokal z czytelnia pism czasowych założyć tak dla miejscowych jak zamiejscowych, których dość wielka liczba w Łobżenicy zbiera się zwykła, a którym brakowało takiego ogniska towarzyskiego. — Towarzystwo różnicze w Mroczy liczy już szósty rok swego istnienia i używa jak najlepszego powodzenia pod dyrekcją pana Przystanowskiego z Mroczy, godnego zastępcy pana Wieczorka, założyciela towarzystwa. Od niedawna zawiązało się w Sadałach towarzystwo, w środku dóbr samostrzelskich, zanosi się zaś na nowe kółko różnicze na najbliższą okolicę Nakła. Daj Boże, aby i w zachodniej części powiatu uczucie potrzeby jak najprędzej i tam taki związek różniczego stowarzyszenia wywołało.

Obraz ten dość pomyslny gospodarzezege ruchu przychodzi mi zakończyć utieszeniem na brak czytelnia. Czytelnia mało jest u nas, a tym co są, braknie książek! Odzywamy się więc do dyrekcji Oświaty: Panowie prosimy Was o książek dostatek, udzielcie nam je tanio, a dajcie ich wiele przynajmniej na jedną biblioteczkę do każdej parafii. Zapłacimy Wam książki po roku upłynionym, tylko znaleźć sposób, by się do rąk szerszej publiczności dostały. Kółka różnicze potrzebują wyłącznie książek o gospodarstwie mówiących, parafie książek do rozrywki i nauki.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. O zdrowiu N Pana za mieszca Reichs- und Staats-Anzeiger następujący buletyn:

„Powrót do zdrowia JCK Mości już tak daleko postąpił, że dozwolił mu wziąć udział w wczorajszym (onegajszym) wieczorne muzykalnym.“

* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze sunę śpiewać będzie JWks. kanonik Sibilski, kazanie powie ks. penitencyarz Jaskulski.

* Odczyt. Nie 7 marca, jak to mylnie wczoraj w Kuryerze wydrukowano, odbędzie się posiedzenie wydziału literacko-historycznego, na którym będzie miał odczyt hr. Engeström, ale 8 marca, to jest od przyszłego poniedziałku za tydzień.

* Wyprawowanie zwłok s. p. Napoleona Wysogoty Zakrzewskiego z Bazaru do dworca kolei żelaznej odbyło się wczoraj o godzinie 2 z południa przy licznym udziale obywatelstwa z prowincyi i z miasta. Kondukt żałobny prowadził JMC. ks. Pędziński.

* Minister spraw wewnętrznych wydał, jak się dowiaduje Post, z powodu, że zachodzą przypadki, iż przy chrzcie św. nadawane bywają inne imiona a nie te, które wpisane zostały w rejestra stanu cywilnego, rozporządzenie, w którym zaleca, ażeby ludności zwrócić uwagę na zle skutki, jakie z takiego postępowania wyniknąć mogą, ponieważ jedynie imiona w rejestra stanu cywilnego zapisane prawne mają znaczenie. Prócz tego zwraca minister uwagę na to, że zmiana imienia zapisanego w rejestra stanu cywilnego nastąpić jedynie może za zezwoleniem sądom.

* Radzco naczelnego prezydium Steinmann w Magdeburgu nie przybędzie, jak się dowiaduje Kreuz Ztg, do Poznania, lecz pozostaje na swój dotychczasowy posadzie przy naczelnym prezydium prowincyi saskiej.

* Do lazaretu Sióstr Miłosierdzia przywieziono onegdaj robotnika z Dobrojewy, któremu maszyna w tamtejszej gorzelni rękę zdruzgotala.

* Wyrobnik lwankowski upadł przedwczoraj, przechodząc przez rynek, tak nieszczęśliwie, że sobie złamał rękę i musiał być odniesionym do tutejszego lazaretu miejskiego.

* Dom Schradera przy ulicy Wronieckiej Nr. 22 nabył kupiec Manasse za 9,500 tal.

* Weterynarza powiatowego Reinemann przeniesiono ze Środy do Krotoszy.

* Przy obławie, odbytej onegdaj wieczorem, przyaresztowała policya tutejsza dziesięć kobiet ziego prowadzenia

* Aresztowano mularza o przechowywanie skradzionych rzeczy i trzech wyrobników o kradzież słomy i masła.

* Korespondencya z Miłostawia dla braku miejsca odłożyć musimy do następnego numeru.

* Ostatni numer „Landwehr Ztg“ zawiera artykuł, w którym opowiadane o procesie Wimpfena dostarcza tematu do najgrubszych obelg przeciw Napoleonowi III i przeciw Francyi. Nie jesteśmy stronnikami Napoleona III, ale czytając takie bezczeststwa, mimowolnie przypominamy sobie bajkę o tępem zwierzęciu, które przyszło kopnąć leżącego bezwładnie lwa.

Landwehr Ztg w ten sposób o ostatniej mowie ministra Falka pisze:

Nieprzyjaciele cesarstwa, zasiadający w sejmie pruskim, dostali znowu tego po nosie od ministra oświecenia dr. Falka. Obradowano właśnie nad prawem o administracyi majątku kościelnych gmin katolickich. Zwolennicy Rzymu twierdzili naturalnie znowu, iż prawo to nadwęża prawa przysługujące Kościołowi, atoli minister dowiódł im, że prawo to jest dla gmin prawdziwym dobrodziejstwem, iż nie tylko wielu księży brało samowolnie pieniądze z kasy kościelnej na swoje własne potrzeby — lecz, że nawet w Gnieźnie z wiedzą Biskupa kradziono przez wiele lat pieniądze a winowajca, który obecnie już nie żyje, mimo to karany nie był.

Jeszcze dotąd czekamy dowodu na to, że Arcybiskup jakikolwiek nieporządek w zawiadywaniu majątku kościelnego tolerował i że nie karał winowajców.

* Ociemniałych dzieci w wieku od 8 do 16 lat znajduje się w W. Księstwie Poznańskim 88, i to w obwodzie rejencyi poznańskiej 36, bydgoskiej zaś 52. Z tych pobiera naukę 38 w zakładach dla ociemniałych a 6 w miejscowych szkołach elementarnych przez 4 nauczycieli, podczas kiedy 44, a zatem połowa, pozostaje bez nauki. — Głuchoniemych zaś przypada na W. Księstwo Poznańskie 798 dzieci w tym samym wieku, i to w obwodzie rejencyi poznańskiej 415, bydgoskiej 383. Z tych pobiera 142 naukę w zakładach dla głuchoniemych a 151 w miejscowych szkołach elementarnych przez 23 nauczycieli, podczas kiedy 505, a zatem mniej więcej 3/4, pozostaje bez nauki.

* Na dawniejszy reskrypt ministerjalny przeciwko cyganom, słowiańskim druciarzom itd. zwróconą została obecnie uwaga władz. Pomienionym osobom nie mają być wydawane legitymacye do prowadzenia rzemiosła i wcale się ich nie powinno wpuszczać do krajów pruskich, przy spotkaniu zaś należy je w razie potrzeby wydalic za pomocą środków przymusowych z krajów pruskich.

* W wsi Grabig pod Głogowem, w bliskości granicy W. Księstwa Poznańskiego, zastrzelił 14 letni chłopiec rodzoną matkę, bawiąc się flintą i sądząc, że nie jest nabita.

* P. v. Flottwell, Lippe-de-moldzki minister stanu, syn smatnej pamięci b. naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, manowany został prezesem rejencyi w Kwidzynie.

* Nad brzegiem Wisły pod Grudziądem rozpoczęto w tych dniach wiercenia, celem przekonania się, w którym miejscu filary pod most kolei żelaznej najłatwiej stawić będzie można.

* Pod firmą Kukronia „Kujawy“ utworzyło się w Poznaniu 22 lutego u rzecznika Orglera towarzystwo akcyjne na czas nieograniczony z kapitałem zakładowym 450,000 marek, rozłożonym na 450 akcyi po 1,000 marek. Zarządowi wolno kapitał zakładowy podnieść do 600,000 marek. Siedziba towarzystwa w Janikowie (Amsee). Zarząd składa się z pięciu członków: 1. Fryderyka Reischauera, dyrektora cukrowni Concordia w Brzegu, 2. dra. Zygmunta Wilkońskiego z Rabina, 3. kupca Hugo Randela z Wrocławia, 4. właściciela ziemskiego Edwarda Auerbacha z Poznania. Na technika kierującego wybranym został Rudolf Reimann z Weimaru. Kapitał zakładowy w 1/2 przez zamiejscowych kapitalistów w 1/2 przez producentów buraków podpisany został. Producent buraków tylko na lat 5 do hodowania buraków po 9 i 10 trojaków za centnar, odbierając wydzymki darmo umową zobowiązani. Odstawa buraków dokonuje się do dworców kolei żelaznej w Gniewkowie, Złonikach (Gueldenhof), Inowrocławiu. Budynki do 19 czerwca r. b. będą wykończone. (Dzień. Pozn.)

* Wielki pożar rozrył się w nocy z 23 na 24 b. m. w Chojnicach. Spłonęło razem sześć domów mieszkalnych przy ulicy Gdańskiej w części najniebezpieczniejszej. Uderza ta okoliczność, że podczas gdy straż ogniowa zajęta była ratowaniem jednego domu, w którym pożar był wybuch, nagle stanął w płomieniach inny dom, czwarty czy piąty z kolei od pierwszego; na ostatek zaś, gdy z pięciu domów były już zgłiszczą, za dnia przed południem stanął w płomieniach dom ocalony dotychczas z pożaru. To wcale nie przemawia za przypadkowością pożaru. (Gaz. Tor.)

* W obwodzie rejencyi kwidzyńskiej odjęto urząd lokalnego inspektora nad szkołami 1872 r. 13 katolickim księży, na których miejsce wstąpiło 13 właścicieli dóbr, 1 rektor, 1 konrektor i 1 burmistrz; 1873 r. odjęto 26 księży, a na ich miejsce wstąpiło 20 właścicieli dóbr, 3 burmistrzów, 1 rektor, 1 nadleśniczy, 1 kamelarz i 1 najmniejszy właściciel; 1874 r. odjęto dozor 28 księży i 11 właścicieli dóbr, którzy w przeszłych dwóch latach mianowani inspektorami ten urząd złożyli, a na ich miejsce wstąpiło 7 innych właścicieli dóbr, 2 gimnazjalnych nau czycieli, 1 nadleśniczy, 1 młynarz, 2 burmistrzów, 1 major pozastaszubowy, 1 porucznik, 3 komisarycznych wójtów (Amtsvorsteher) a w 22 przypadkach zlecono ten urząd tymczasowo powiatowym inspektorom szkół, gdyż innych zdalnych do tego urzędu osób nie wynalaziono. Są więc obecnie inspektorami szkół prócz niektórych księży: 41 właścicieli, 5 nauczycieli, 12 urzędników i 2 oficerów. (Piełgrzym.)

* W „Voce della Verità“ (Nr. 35 z 13 lutego r. b znajduje się znakomity artykuł La persecuzione Russa contra i Cattolici Palacchi, przedstawienie moskiewskie przeciw katolikom Polakom, gdzie obok opowiedzianej historii dyceyji chełmskiej i prześladowania na Podlasiu znajdujemy wykazane źródła schizmatyckich dążeń wśród ruskiego duchowieństwa w Galicyi. — „Nie samo złoto rosyjskie wytworzyć je zdołało, mówi Voce della Verità, ale nadwzrostko wykształcenie i wychowanie seminaryjskie z pogwałceniem praw Kościoła, przez Józefa II zaprowadzone, i dotąd w całej niemal Austrii zachowane. Ono wyłómaczyło nam tylko owo stanowisko zajęte przez niektórych kapłanów w Radzie państwa w Wiedniu głoszących za ustanawianiem bezwyznaniowem, ono nam tłómaczy przyczynę tych sympatyj ruskiego kleru w Galicyi do Rosyi, w skutek której przyswoić sobie usiłują nawet język moskiewski. A jak dalece nieprzyjazny duch do Stolicy świętej i Rzymu papieskiego ożywiać musi tamtejsze ruskie duchowieństwo, służy nam za dowód litografowane prelekcye historyi kościelnej ks. Delkiewicza, wykładane seminarzystom we Lwowie, które obecnie mamy przed oczyma. Tak zaś w Lwowie w nich ileś wrogich nauce Kościoła zdań, nieprzyjaznych dla Stolicy św. ustępów, że wychodzące we Lwowie katolickie pismo Przegląd Lwowski, które również mamy przed sobą, na pięćdziesiąciu aż stronnicach ścisłego druku cytuje w całości. Z nich to pokazuje się, na co zgodzamy się zupełnie z tem dobrze redagowanym pismem: un' ostilità per nulla mascherata in quegli insegnamenti contro la Chiesa cattolica, una aperta simpatia per lo scisma greco, ed una tendenza politica nello stesso senso.“ (Przegł. Lwowski.)

* Pisz z Rzymu do l'Universa, że pan Sosno-

wski ofiarował niedawno Ojców. przesłiczną, wykonaną przez siebie z białego marmuru, grupę, wyobrażającą Najśw. Pannę Bolesną (pieta).

* Od miesiąca niemal wychodzi we Lwowie Kuryer Polski, pismo codzienne, nie zajmujące się wcale polityką, ale wiadomościami miejscowemi. Dobrze redagowane — cawyta w lot wiadomości — pełne humoru i przyzwoitego dowcipu artykułki każdego zająć i ubawić mogą. Mniemamy, że to pismo powinno mieć przyszłość. Wielkie przysługi lwowskiemu społeczeństwu oddać ono może. Szkoła tylko, że się nie nazwało Kuryerkiem Lwowskim, byłby to odpowiedni jego zadaniu tytuł. (Przegł. Lw.)

* Męczeństwo unitów podlaskich, podaje polskim malarzom nie mało bogatego materiału. Pobudzić ich też powinno do przedstawiania tych scen krwawych a pełnych heroizmu na płótnie. Pan Walery Eliasz pierwszy ma wystąpić z tego rodzaju kompozycyą, jak donosi Kuryer Polski.

* Dzienniki galicyjskie drukują obecnie ostatnią Eneyklicę papieską, wydaną do Biskupów w Prusiech; zamieszcili ją dotąd Czas i Gazeta Narodowa.

* Nekrologia. Dnia 24 b. m. zmarł we Lwowie Franciszek Salezy z Grodkowa hr. Łoś, major b. wojsk polskich; zmarły urodził się w r. 1795.

* Jak „Gazeta Polska donosi,“ nadszedł do Warszawy projekt nowej organizacyi sądowej, który wszakże, jak wspomniana gazeta pisze, nie uzyskał dotąd najwyższego potwierdzenia. Według brzmienia projektu pozostaje na Król Polskie sąd apelacyjny i 10 sądów okręgowych, a w nich 170 urzędników. Liczba inkwizentów, to jest urzędników śledczych, wynosi drugie tyle. Na miejsce senatu ustanawia się wydział kassacyjny w Petersburgu. Organizacya zaś sądów pokoju nabierze większego jak dziś znaczenia; sędzić się tam mają w ostatniej instancyi sprawy, których przedmiot 500 rubli nie przekroczy.

* Rosyjski minister spraw wewnętrznych odpowiada na zapytanie niektórych gubernatorów osobnym okólnikiem z dnia 18 stycznia r. b., że jedynie uczniom, którzy ukończyli sześć klas rządowych, przysługuje prawo krótszej służby wojskowej, t. j. rok i sześć miesięcy w czynnej służbie, w rezerwie lat 13 i 6 miesięcy. Wychowawcy wszystkich szkół prywatnych podpadają zwykłym przez pismo ustawy wojskowej.

* P. Leon Molatynski, artysta rzeźbiarz, dotychczasowy profesor klasy rysunkowej w Warszawie, powołany został na kustorza muzeum sztuk pięknych tamże w miejsce zmarłego s. p. Sachowicza.

* P. Trombini, dotychczasowy dyrektor opery wiojskiej w Warszawie, został, jak donosi Gaz. P. o. l., powołany do objęcia urzędu dyrektora orkiestry przy teatrach warszawskich.

* Gmach pocztowy w Warszawie, położony pomiędzy Krakowskim Przedmieściem a ulicą Nowo-Senatorską, wystawiony jest na sprzedaż przez licytacyę publiczną. W gmachu tym, po zkończeniu restauracyi, mają być urządzone sklepy kupieckie.

* Do biblioteki kijewskiej akademii duchownej będą oddane, jak donosi Kijow., rękopisy i stare księgi z bibliotek i archiwów klasztorów i cerkwi dyceyji kijewskiej i włojskiej. Tym sposobem w skład biblioteki akademickiej wejdą książki i rękopisy z ław kijowsko-pecherskiej i pozajowskiej, katedry kijewskiej św. Zofii, klasztorów: złato werczo-michajłowski, wydubickiego, dermańskiego, mieleckiego, zaborowski, lubawskiego, trygorskiego i cerkwi międzyrzeckiej na przedmieściu miasta Ostroga (w gubern. włojskiej). Dla przyjęcia ksiąg i rękopisów wznaczona została przez radę akademii oddzielna komisya.

* Przedstawiciele dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warsz. bydgoskiej, warsz. terespojskiej, brzesko-grajewskiej, kijowsko-brzeskiej i pruskich kolei wschodniej i południowej, odbyli w tych dniach w Warszawie narady, które miały na celu włączenie ważniejszych stacyi dróg kijowsko-brzeskiej i kursko-kijowskiej do projektowanej komunikacyi towarowej niemiecko-rosyjskiej.

* W gubernii kijewskiej było, jak donosi korespondent kijowski do jednego z dzienników rosyjskich, w roku 1871 szkółek parafialnych (przy cerkwiach) 1271, w których kształciło się 40,409 uczniów i uczennice. W r. 1872 liczba szkółek doszła do 1307, a uczących się do 42,649 (chłopców 34,748 a dziewcząt 7901). Obecnie szkółek jest tam 1294, liczba zaś kształcących się wynosi 41,218 osób, czyli 33,334 chłopców i 7884 dziewcząt. Te ostatnie cyfry mniejsze są, niż w rzeczy-istosci, gdyż niektóre szkółki nie nadesłały wcześniej sprawozdania. Taką jest działalność pedagogiczna duchowieństwa prawosławnego w gubernii kijewskiej. Duszogowia ona jeszcze z tego powodu na uwagę, pisze dalej ów korespondent, że w całej gubernii szkół należących do wydziału oświaty znajduje się tylko 92, na Wołyniu 144 a na Podolu 93: razem więc w trzech guberniach zaledwie 329.

* W Warszawie otwartym będzie wkrótce kurs praktycznej nauki gotowania. Projekt ten powzięła pani Lucyna Cwierciakiewiczowa, znana osobistość w Warszawie, i wprowadza go obecnie w życie.

* „Kuryer Lutelski“, zawieszony z powodu śmierci redaktora jego, pana Wdowińskiego, zacznie na nowo wychodzić z dniem 1 marca r. b. pod redakcyą p. Teofila Głębockiego.

* Na wsparcie ubogich studentów uniwersytetu warszawskiego ofiarował jeden z bankierów w Warszawie 10,000 rubli. Niezależnie od tego zobowiązuje się ofiarodawca rokrocznie poświęcać na ten cel procent od nieruchomości, wynoszącej obecnie 2500 rubli. Imienia tego dobroczyńcy nie ogłaszają dotąd pisma warszawskie.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 28 lutego, św. Romana opata. Wschód słońca o godzinie 6 min. 52; zachód o godzinie 5 minut 34. Długość dnia 10 godz. 35 minut.

Ostatnia kwadra księżycy dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem.

Wypadki historyczne. Dnia 28 lutego 1258 trzęsienie ziemi w Polsce. — 1572 śmierć Katarzyny, żony Zygmunta Augusta. — 1812 śmierć Hugona Kołłątaja. — Dnia 29 lutego 1767 konfederacya barska.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 1 marca, św. Albina biskupa. Wschód słońca o godz. 6 minut 50; zachód o godzinie 5 minut 36. Długość dnia 10 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne Dnia 1 marca 1456 urodzenie Władysława Jagiellończyka, króla czeskiego i węgierskiego. — 1634 Moskale składają broń pod Smoleńskiem — 1824 zamknięcie szkół w Kiejdanach.

Kółka różnicze Włościańskie.

* Nowe Kółko zawiązało się świeżo w Łobżenicy. Blższe szczegóły podaje korespondencya z pod Mroczy zamieszczona powyżej.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 26 lutego. [Z Izby poselskiej. — Książka Bismarck.] Na dzisiejszym posiedzeniu zajmowała się Izba poselska dalszemi rozprawami nad etatami ministerstw, przy czem przyzwoliła na wszystkie pozycye, żądane dla ministerstwa handlu; przy rozprawach nad budową dróg i mostów zaczęli pospeł Duncker plan

rozszerzenia miasta Berlina. Minister handlu wystąpił w obronie jego. W dalszym przebiegu rozpraw poruszono rozmaite życzenia, objawione pod względem budowy kanłów. Najbliższe posiedzenie wyznaczone na poniedziałek.

Wczoraj odbyła posiedzenie komisya Izby wyznaczonej do obrad przedwstępnych nad ordynacją prowincjonalną.

Półurzędowe dzienniki piszą teraz o ustąpieniu księcia Bismarcka, jako o rzeczy stanowiącej już zdecydowaną i uważają za swój obowiązek teraz już przysposobić opinię ludu niemieckiego na to zdarzenie europejskiego znaczenia.

*** Warszawa.** [Falszywe pogłoski o zbrojeniu się Rosji.] W ostatnim czasie rozpisywano się obszernie o zbrojeniu się Rosji, puszczano w świat wieści, że rząd rosyjski przetrząca z głębi Rosji ku granicy pruskiej różne oddziały wojsk, które miały niejakos stanować awangardy daleko licniejszych wojsk, utrzymywano też na pewno, że ministerstwo wojny albo restauracje podupadłe fortyfikacje w Królestwie, lub gromadzi materiały do wzniesienia nowych twierdz. Tym wszystkim wieściom zaprzecza korespondent tutejszy do Gaz. Nar., donosząc pod dniem 15. b. m., iż istniały wprawdzie różne projekty w tym względzie, że był i zamiar ufortyfikowania Warszawy, ale że obecnie odstąpiono od projektów tych. Todtleben, sebastopolski bohater, przekonał ostatecznie ministra wojny, że ufortyfikowanie Warszawy, połączone z ogromnymi kosztami, nie na wiele by się przydało, że cytadela nie jest żadną fortecą, a służy jedynie na postrach miasta i ku bombardowaniu go w razie potrzeby. Przy wkroczeniu zaś armii nieprzyjacielskiej, wojska moskiewskie zmuszone będą opuścić miasto, gdyż cytadela na serjo oporu stawiać nie może. To zdanie Todtlebena przeważało — a może główną przeszkodą urzeczywistnienia projektu budowy fortów, jest budżet państwa, który obciążać się nie da milionowymi wydatkami. Nie będzie też warownego obozu pod Warszawą, jak niektórzy utrzymują, a nabywanie na skarb majątku Babie wywołała potrzeba rozszerzenia obszaru, zajętego przez obóz powązkowski, i to jedynie w celu ćwiczeń artyleryjskich. Dotąd dla armat starego systemu powązkowskie pola aż nadto były wystarczające; dzisiejsze dalekoosne armaty wymagają do strzałów kilka, a może kilkunastowiorstwową odległości. Wszelkie też wiadomości o budowaniu fortec w Kongresówce od granicy pruskiej nie należy brać na serio. Już od paru lat budują przeciw fortecy w okolicach Kowna, inna pod Szezczyńcem w samej szczy Augustowskiego; niedawno znowu zdejmowano plany pod Goniądem na Litwie. Ale wszystkie te fortece egzystują dotąd tylko na papierze — i słusznie też nazywał ktoś te fortece papierowymi. Obecnie mamy tylko Modlin, Demblin, cytadeli warszawską, Brzesz Litewski i Bobryski, innych fortec w Kongresówce i w zabranach prowincyach nie ma. Nie myślą też Moskale o wojnie i radziby wstrzymać do czasu rozwiązanie kwestyi wschodniej, to jest rozbięcia Turcji, co pociągnęłoby za sobą upadek Austrii. Armia moskiewska niedostatecznie zaopatrzona w karabiny odcylowe; zdolnych dowódców nie ma, jedna armata Kruppa kosztuje 18,000 rubli, a każdy wystrzał działowy od 60 do 80 rubli. Jest się więc nad czem namyśleć, zanimby się przystąpiło do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

*** Wiedeń, 25 lutego.** [W sprawie Ofenheima. — Przesilenie węgierskie.] Od dni kilku miasto całe zaniepokojone było wielce stanem zdrowia przewodniczącego w procesie Ofenheima, barona Wittmanna, o którym najrozmaitsze krążyły pogłoski. Jedni utrzymywali bowiem, że baron dostał pomieszania zmysłów, inni znów twierdzili, że do tego nawet przyszło, iż nieszcześliwy pacjent zamierzał sam życie sobie odebrać. Prawdą jest, według korespondenta tutejszego do Koeln. Ztg że baron Wittmann cierpi na silny rozstrój nerwów i że niedolnym jest chwilowo całkiem postępowania sądowego względem oskarżonego Ofenheima dokonczyć. O ile pożałowania godnym jest los sędziego, który formalnie uległ pod ciężarem wykonywania obowiązku swego, o tyle z drugiej strony dręczącym wielce jest stan wyczekiwania wśród niepewności losu swego u oskarżonego, który tym sposobem w ostatniej chwili wystawionym jest na prawdziwe tortury. Zdaje się zresztą, jakby nad procesem Ofenheima zawiśło wogóle złowrogi jakieś fatum, krążyła onegdaj bowiem pogłoska, że minister handlu czeka tylko na ostateczny wyrok w tym procesie, by niebawem podać się do dymisji; co jednak wobec „solidarności“ dzisiejszego gabinetu jest mniej prawdopodobnym.

Pod względem węgierskiej kryzysu ministerjalnej zaszło, zdaje się, od wczoraj stanowcze przesilenie. Minister domu cesarskiego, baron Wenckheim, podjął się wreszcie po długim wahaniu i pokilkakrotnie wzywany przez cesarza utworzenia nowego gabinetu, i zajmuje się obecnie wyszukiwaniem sobie kolegów. Koloman Szell, wybrany na ministra skarbu, robi niesłychane wcięż jeszcze trudności pod względem przyjęcia tej teki, jest bowiem stanowczym zwolennikiem Ghyzego propozycji finansowych. Wciąż już nieco skłonny do wstąpienia do gabinetu jest pan Tisza, ale i ten jeszcze nie ma pewnego.

*** Petersburg.** [„Głos“ propaguje starokatolicyzm w Królestwie Polskim.] Tutejszy Głos zamieścił w jednym z ostatnich swych numerów artykuł, w którym gorąco podnosi ideę starokatolicyzmu w Królestwie Polskim, przez który spodziewa się obalić tamże potęgę katolicyzmu, jako nieprzelamaną zapórę, powstrzymującą zlanie się Kościoła zachodniego ze wschodnim. Prócz wielu znajdujących się w ar-

tykule tym bredni, to jedno zeń widoczne, że owo proponowane szerzenie starokatolicyzmu w Królestwie, ma być początkiem zniszczenia tamże religii katolickiej. Kwestye, podobne tej, jaką dziennik ten podnosi, nie podnoszą się w prasie rosyjskiej bez zezwolenia rządu. Z tego też powodu podajemy ku przestrodze naszych moskwofilów według tłumaczenia Dziennika Polskiego wspomniany artykuł, który brzmi, jak następuje:

Wiadomo, że od czasu do czasu społeczeństwo rosyjskie zajmuje się sprawami wyższego gatunku, chętnie im poświęcając kilka z swych chwil wolnych. W pewnych tych szczęśliwych chwilach powstawał u nas Towarzystwo duchowne oświaty, uszczęsniano na odczyty publiczne o starokatolicyzm, zastanawiano się nad sposobami i drogami, jakimi można byłoby dojść do ponownego złączenia kościołów wschodniego z zachodnim, lecz tuż obok, w tymże samym czasie, zapominano i zapomina się dotąd, że dla tak wielkiej sprawy jak połączenie kościołów nie dość jest protegować stosunki z starokatolicyzmem Zachodu; zapominano, że w granicach własnego naszego państwa znajdują się miliony rzymskich katolików, o stosunku których do Papieża, po ogłoszeniu znakomitego dogmatu nieomyślności papieskiej, nikomu z nas nie przyszło na myśl się dowiedzieć; że narzędzie niewiadomo nam, czy przypadkiem niegdys naszymi poddanyimi nie znajdują się osobistości, które dobrowolnie zerwały węzeł łączący ich z Biskupem rzymskim; że w takim razie nam daleko bliżej i większy mamy obowiązek jechać nad Wisłę a nie do Monachium, w celu spokojnego zatwierdzenia na drodze polubownej kwestyi, wstrząsających światem religijnym? Powyższe pytania pomimo woli z nas się rozrodziły po przeczytaniu w ostatnim numerze Graźdanina listu pod tytułem: „Głos rzymsko-katolickiego kapłana.“ List ten nie zawiera w sobie nic nowego, powtarza on od wieków znaną skargę księży katolickich na bezczeństwo, na jakie gwałtem skazani zostali wprawom natury, lecz sam już ten fakt, że skarga peryodycznie się powtarza, dowodzi najlepiej o jej ważności i znaczeniu. Bezciężstwo czyli celibat, jak go nazywają w rzymsko-katolickim świecie, jest wymysłem Papieża i jezuitów. Duchowni księża, amatorowie władzy świeckiej, wreszcie przyszli do tego przekonania, że panowanie ich na tym padole płaczu urzeczywistnić się może wtenczas tylko, gdy będą posiadali do pomocy całą armią dobrze zorganizowaną i postępną księży świeckich, oderwanych od świata i rodziny, ciała i duszy oddanych Rzymowi, będących oraz od niego w materialnej zależności.

Dla zadosyćuczynienia widokom jezuickim, wypadła bardzo często księżom nie tylko przyniesienie na ofiarę obowiązki obywatelskie i rodzinne, lecz nadto stawkę czoło otwarcie władzom świeckim i państwowym. Widzieliśmy to już nieraz podczas polskich rozruchów i buntów. Kierowane jezuityzmem papieństwo doskonale pojmuje, że energia, upór, męstwo, gotowość do ofiary, jakich daje dowody rzymsko-katolickie duchowieństwo w walce z władzą świecką, obróciłoby się z pewnością przeciw temu jezuityzmowi w razie, gdyby większość duchownych nie była oderwana od społeczeństwa. Oto powód, dla którego papieństwo tak nieubłagane i wytrwale stara się zachować celibat.

Wśród polskiego duchowieństwa nigdy nie zamierała dążność oswożenia się od ciężkich kajdan, przez papieży narzuconych. Dążność ta poczęła silnie objawiać się w ostatnim lat dziesiątym, szczególnie po powstaniu w rzymskim kościele rozdrożenia, spowodowanego ogłoszeniem dogmatu nieomyślności. Jak świadczy list wspomniany, kilku zdrowo myślących księży polskich starało się u rządu o zniesienie celibatu na drodze legalnej. Podawali oni w tym względzie petycję do następujących osób: do byłego namiestnika nadwiślańskiego kraju, hr. Berga, do byłego dyrektora komisji spraw wewnętrznych, księcia Czarkawskiego, do byłego zawiadującego wydziałem wyznań obcych, hr. Muchanowa, a nawet na dzień 30 sierpnia 1871 roku do ministra spraw wewnętrznych. Cóż stoi na przeszkodzie, aby stało się zadość żądaniom tym księży katolickich? Przecież rząd rosyjski nie ma żadnego obowiązku podtrzymywania interesów papieństwa i jezuityzmu, a konkordat (?) obowiązujący niegdys, oddawna zerwany. Jeżeli wpływ papieństwa na nasze stosunki z Polakami postradał nieco z tego zerwania zonytych księży z Rzymem, to i w takim razie nie byłoby czego żałować, bo Rosya aż nadto dobrze poznała dobrodziejstwa, wypływające z wpływu tego. Doświadczaliśmy ich nieraz, doświadczaliśmy ich zawsze; doświadczaliśmy niedawno, co znaczą te wpływy, gdy emisariusze Watykanu i papieska bulla próbowała zbuntować rosyjską (ruskojęzyczną) ludność Nadwiślańskiego kraju. Gdzież się więc kryje ta śluga, która podtrzymuje papieskie znaczenie między ludnością polską, wysiadać usługę wrogiemu dla państwa jezuityzmowi? Na to pytanie znajdujemy najlepszą odpowiedź w liście wspomnianym księdza: „Władza cywilna — powiada ksiądz — odpowiedziała nam, że celibat nasz opiera się na prawie cywilnym z 1836 roku; władza cywilna nie dała nam nawet najmniejszej nadziei, że w sprawie tej gotowa nam pomagać, i zostawiła nas na pastwę konsystorzów.“

A więc prawo cywilne, utrzymanie w mocy lub zniesienie onego, zupełnie zależy od władzy cywilnej, stoi na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu dążeń księży polskich, któreby oddalały ich od papieństwa i jezuityzmu, zbliżyło tam samemu z ruskim życiem państwowem. A czyż tak bardzo czegoś wielkiego, żądają od nas ci lepsi przedstawiciele duchowieństwa parafialnego w kraju nadwiślańskim? Bynajmniej; wymagają oni tylko, aby władza świecka uznawała kanonikami i proboszczami księży, co się poenią; liczą oni tylko, że, doznając pomocy w walce swjej z konsystorzami i księzkami jezuitów, a tymczasem pomalutko około tych księży zonytych, przez rząd podtrzymywanych, którzy z Rzymem zerwali, zgrupowałyby się ta część ludności katolickiej kraju nadwiślańskiego, która nie patrzyła objętnie, jak Papież ogłaszał się nieomyślnym, i która podziela przekonanie w tym względzie starokatolików. Powstałoby tedy u nas księć starokatolicki, wityny tak serdecznie przez wszystkich światłych ludzi, przyjaciół postępu, Zbliżenie naszego prawosławia z starokatolicyzmem, zyskałoby nową potężną racyą i wstąpiłoby na grunt wiecj jak dotąd realny. Wiedząc, jak obecnie rzymski katolicyzm potężnym jest powodem stronięcia Polaków od nas, każdy pojmuje, że tym sposobem łatwiejby przyszło do zawiązania między nimi a nami stosunków dobrych i szczerych.“ Kilka tysięcy Czechów, którzy przesiedlili się do wolyjskiej gubernii, ani chwili nie wahało się wybrać sobie zonytych księży, wcale nie dbając, jak na to będą patrzeć w Watykanie. Rosyjskie władze administracyjne, o ile nam wiadomo, nie tylko nie sprzeciwiały się temu, ale i owszem, o ile mogły, pomagały Czechom zerwać wszelką zależność od Papieża. Dla czego wszystko dzieje się inaczej, jak tylko sprawa tyczy się Polaków? [Dla czego w tym razie gotowi jesteśmy okazać się plus catholique que le pape, i własnymi rękami odpychać ozywistą korzyść naszą?]

*** Paryż, 24 lutego.** [Sprawy bieżące. — Personalna.] Dziś miał ksiądz de Broglie długą konferencyę z marszałkiem MacMahonem i starał się przekonać prezydenta, że pod firmą rzeszypospolitej należy dalej prowadzić politykę rządu z dnia 24 maja i jak najmniej podejmować zmian w administracyi wewnętrznej. Nie zgadzają się na to orleaniści czystej wody, gdyż wymagają oni oczyszczenia administracyi ze wszystkich żywiołów bonapartystycznych a nawet i usu-

nięcia ministra skarbu, pana Matthieu Bodet, ponieważ tenże przeciwko urzędnikom wydziału finansowego, których dziewięć części należy do obozu bonapartystów i przy wyborach na rzecz bonapartystów agitują, nie chce stanowczo wystąpić. Pana Buffet przyjeliby orleaniści na wiceprezesa a rady ministerjalnej, atoli krzywo na to patrzeliby, gdyby mu oddano tę sprawę wewnętrzną, ponieważ nie dość im się widzi na to energicznym. Urząd ten przeznaczili oni zresztą księciu d'Audiffret-Pasquier. Pan Dufaure ma być według kombinacyi orleanistówkiej prezesem senatu.

Gaulois występuje przeciw krążącej od niejakiego czasu pogłosce, jakoby na pewnej uczcie, dla wojskowych dawaniej, na której obecnym także był marszałek Canrobert, postanowić miano, na przypadek proklamacyi republiki, pronunciamiento na rzecz cesarstwa. Ludzie trwożliwego usposobienia w tym dementi dziennika bonapartystowskiego widzą właśnie potwierdzenie wspomnianej pogłoski. — Gubernator Lyonu, generał Bourbaki, zawiesił na dwa tygodnie umiarkowany republikański dziennik Courrier de Lyon za to, że tenże oświadczył, iż ce-arstwo odpowiedzialnym jest za klęskę sudańską i że prezes generała Wimpffera zaszkodził dobrej sławie generałów, którzy jako świadkowie w nim występowali. Postępek ten gubernatora nie podobał się ani orleanistom, ani legitymistom.

Msgr. Doupanloup, biskup orleancki, który był wyjechał na południe dla poratowania zdrowia, powrócił do Wersalu dla tego, że w południowej Francyi panuje zimno nieznosne. W Poitiers umarł uczony O. Klemens Schrader jezuita, współpracownik ks. Perrone przy napisaniu dzieła o Niepokalanym Poczęciu, niegdys profesor teologii dogmatycznej w kolegium rzymskim.

W przyszły czwartek 4 marca wymowny biskup z Poitiers, Msgr. Pie, powie w Solesmes mowę żalobną na cześć zmarłego tamtejszego opata Don Prospera Gueranger.

*** Rzym.** [Doniesienia dworskie i bieżące.] Syn księcia Genui, zmarłego brata króla Wiktora Emanuela, zrodzony z córki króla Jana Sasilego, Tomasz, skończył w bieżącym miesiącu lat 21 i doszedł do pełnoletności. Jak wiadomo, jest on bratem księżny Małgorzaty, następczyni tronu. Wedle prawa został zaraz członkiem senatu.

Na balu dziecięcym u księżnej Sforza Cesarini (Angielki z rodu i nieprzyjaciółki Ojca św.) wnuk królewski, mały książę Neapolu, miał na sobie ubiór huzara pruskiego.

Dzienniki głoszą, że msgr. Simeoni, nuncyusz papieński już jest w Madrycie. Msgr. Simeoni dotąd Rzymu nie opuścił. Ojciec św. ma go naprzód zamianować Arcybiskupem, i jak słyhać, nowy nuncyusz weźmie tytuł Arcybiskupa adryanopolańskiego in partibus. Mówią, że sekretarzem propagandy zostanie w miejsce msgr. Simeoni, msgr. Moretti, Arcybiskup z Ravenny.

Umarł w Rymie ks. Piotr Seni, były profesor wymowy kościelnej w seminarium rzymskim św. Apolinarego. Kapłan ten wydał kilka znaczących dzieł. W chwili śmierci (a miał lat 61) pracował nad napisaniem książki pt.: Filozofia Ojca w Kościele. Zmarły żył w wielkim ubóstwie i zostawił sędziwą matkę bez utymalnia.

Ksiądz Humbert odwiedził Garibaldi'ego, który z swojej strony ma się przedstawić księżnie Małgorzacie.

Pismo Ojca św. do Biskupów pruskich, nie jest „bullą“ jakęś napisali za Germanią; raczej znać je należy „Encykliką“.

*** Bern.** [Walka z Kościołem. — List sekretarza p. Thiersa.] W Bernie nowy piękny kościół katolicki wzniesiony został ze składek katolików, głównie zagranicznych. I to wspomnieć warto, że zwykle słuchali tam nabożeństwa członkowie katolickich poselstw zagranicznych. Otóż starokatolicy odezwali się o posiadanie kościoła. Między protestantami zdania były podzielone. Poważniejsi i spokojniejsi głośno uznawali prawa katolików. Ale dzisiaj nie rozsądek przeważa tylko namięgłość. Proboszcz miejscowy ks. Peroulaz obawiał się ciągle niespodzianki i pilnie strzegł, aby członkowie zebranego obecnie w Bernie synodu starokatolickiego nie wpadli do kościoła i posiedzenia tam swego, co głośno zapowiadali, nie odbyli. Czujność proboszcza rozgniewała jeszcze bardziej przeciwników. Skończyło się na tym, że dnia 22 bm. władze kantonalne zaarrestowały proboszcza i odebrały mu gwałtem klucze do kościoła. Tak tedy katolicy nie mają już gdzie odprawiać nabożeństwa i będą musieli, jak to czytamy w dziennikach, udawać się do kantonu fryburgskiego.

W kantonie Ticino, gdzie od bardzo wielu lat radykalisci byli górą, obecnie zwyciężyli katolicy. Wybrano na deputowanych 59 katolików a 49 liberalów.

Dawny sekretarz pana Thiersa pan Barthélemy Saint-Hilaire napisał do księdza Pipy do Porrentrony, w którym zachęca apostata do wytrwania i wyraża nadzieję, że i p. Pipy i jego przyjaciele dokonają nowej reformy w kościele katolickim.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Przed 10 dniami odebrał ks. Pędziński proboszcz przy tutejszym Kościele św. Marcina wezwanie od Dyrektora Policji, aby nabożenie nań przez p. Massenbach a dotąd niezapłacone 60 tal. czyli 180 marek, kary w przeciągu 8 dni kasy policyjnej pod zagrożeniem egzekucyi zapłacił. Ponieważ proboszcz się nie uścił, dla tego dziś rzeczywiście przybył do mieszkania i jego egzekutor, a okazawszy mu mandat

do ściągnięcia 180 marek, a w razie niezapłacenia do przyaresztowania mebli, wezwał księdza o zapłacenie rzeczonych pieniędzy. Ponieważ tenże zapłacił się wzbraniał, egzekutor obejrzał meble i uznał, że nie ma ich wyżej jak stosownie do stanu proboszcza potrzeba, a i te nie są własnością jego, ale od jednego z przyjaciół pożyczone. Nie ktnął ich więc, tylko spokojnie odchodząc zapowiedział, że aresztowi ulegną daniny przydające od gospodarzy Wildy i Górczyna.

* Donoszą nam z Gniezna:

Dziś, dnia 26 b. m., przetrząsnął egzekutor sądowy mieszkania księży naszych uwieczonych, aby w nich znaleźć co na pokrycie pieniężnej kary na nich nałożonej, ponieważ że ich dotąd w więzieniu trzymają. X. Golaś odebrał dziś wyrok z sądu apellacyjnego w Bydgoszy, który na wniosek tutejszej Prokuratury skazuje go za 7 czynności duchownych, spełnionych w kościele św. Wawrzynca już po śmierci sp. proboszcza X. Plekwiewicza, na 5 dni więzienia event. 80 marek grzywn i kosztu procesu w obydwóch instancyach.

X. Kanonik Wojciechowski odebrał zapowez na termin w Gnieźnieńskim sądzie jako świadek w sprawie śledczej przeciwko N. N. na Poniedziałek, dnia 1 marca.

Na tenże dzień ma jeszcze raz wyznaczony termin X. Dziekan Krępeć z Marzenina w sprawie Delegata.

* Z Grodziska piszą do Posener Ztg pod dniem 25 lutego:

Germanii doszły ztąd o pogłosce, że jeden z dawniejszych tutejszych mansonarzy otrzymał prezentę na nasze opróżnione probostwo. Jak stwierdzić mogą, pogłoska ta występuje rzeczywiście z wielką stanowczością, jako kandydata na tę bardzo dobrze uposażoną proboszczowską wymieniają księdza Gutznier, proboszcza z Sierakowa, który dawniej jako wikaryusz w Grodzisku urzędował. W każdym razie ustaje z końcem bieżącego kwartału przed czterema latami zaprowadzona administracya tutejszego probostwa. Administratorem był dotąd mansonarz ksiądz Fórmanowicz, którego ojciec prawdopodobnie nazywał się jeszcze „Fahrman“ (?); co dla tych podnosimy, którzy tak często krzyczą na germanizowanie nazw polskich. Jeżeli ksiądz Gutznier zostanie proboszczem w Grodzisku, nateczas byłoby to w prowincyi już trzech proboszczów, ustanowionych ze zezwoleniem rządowem a jak słyżę, miały nadejść podania o udzielenie jeszcze innych opróżnionych proboszczowskich. Wymieniają przyjąłmiej kandydatów na probostwa w Sierakowie i Teżewie. Nowi ci proboszcze z dawniej ustanowionymi proboszczami, którzy adresów do księdza Arcybiskupa nie podpisali, stanowiąc mogą wkrótce poważną liczbę wierzno-państwowych duchownych. Wszelko zależy od szybkiej energii rządu.

* O przesłuchach księży donosi Gazeta Toruńska:

Przedwczoraj (24 b. m.) byli zapoznani na termin przez landrata toruńskiego księza Kłosaowski, dziekan z Grzywny, Górek z Brachnówka, Rybicki z Kuczał, dzisiaj zaś ks. Bąk z Nawry, ostatni dwaj wydalen z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Ksiądz dziekan zapytywany był przez sekretarza, gdyż pan Rex w tym dniu był właśnie na podróży względem swjej asystencyi na ślubie panny Zawiszańskiej w kościele helmyński. Wyłomaczył się kł. dziekan, że będąc na ślubie zaproszony, przybył do kościoła jak inni goście, lecz nie występował w charakterze urzędowym. Ostatnich zaś trzech przesłuchiwało w sprawie mszy, które w odnośne kościołach odprawiali. Wszyscy r. ój dziwili się mocno, że w takiej sprawie, która już dawno jest wyswiecona, biorą ich jeszcze na przesłuch. Odwołując się na rozporządzenie naczelnego prezesa prowincyi Pruskiej, na wyroki sądu apellacyjnego w Kwidzynie w sprawie kł. Zboromskiego i najwyższego trybunału z dnia 15 grudnia z. r., zeznali, iż odprawiane przez nich msze św. były tylko prywatne, a jako takie na mocy podanych rozporządzeń, i nawet w obec ustaw majowych nie są karygodnymi. Zadowolony się temi odpowiedziami, protokoły zamknął. Tak więc p. Rex sob e i swemu przy ciałowi nowe zgotował fiasco. Przypuszczamy, że będzie ich więcej. Kł. Bąka sam p. Rex przesłuchiwał.

TELEGRAMY.

Białogród serbski, 26 lutego. Jeneralny konsul niemiecki Rosen wraca dziś na swe dotychczasowe stanowisko; w ten sposób przywróconą zostaje reprezentacya państwa niemieckiego przy rządzie serbskim.

London, 26 lutego. Przedłożony dziś parlamentowi budżet marynarki na rok 1875 wynosi sumę o 344,539 funt. szterl. większą, niż w roku zeszłym.

Petersburg, 26 lutego. Rząd udzielił zezwolenie na przewożenie towarów z Prus wschodnich do Galicyi na kolejach brzesko-grajewskiej i kijowsko-brzeskiej.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 26 lutego. Journal des Débats zapewnia, że pan Buffet odmówił utworzenia nowego gabinetu i spodziewa się, że p. Buffet w opozycie swym wytrwa. Dziennik ten podnosi nadto, że polityka nowego gabinetu stanowczo przeciwną musi być bonapartyzmowi. Obawa przed cesarstwem i nienawiść ku bonapartystom miały być najskuteczniejszymi czynnikami co do nowej koalicji stronictw. Republikanie gotowi są ponieść jeszcze większe ofiary, jeśli tylko ubezpieczeni będą przeciw bonapartyzmowi.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 27 lutego.
BAZAR. Stablowski z Smolici, Zakrzewski z Wrocławia, Sokolowski z Katowic, Kodzowski z Dębek.
HOTEL RZYMSKI. Waligórski z Skórzowa, dyr. Wauer z Berlina.
HOTEL PARYSKI. Ks. Motylewski z Zernik, Brzozowski z Brzyrowka, Gładysz z Żużna, Wilkowski z Skalmierzyc, Zawoda z Warszawy, Dobrowski z Król. Polskiego.

G I E L D A.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

(Dodatek.)

Walne Zebranie Banku Włociańskiego.

* Na sali hotelu p. Lubińskiego zagałi wczoraj o 4 1/2 po południu p. hr. Mieczysław Kwilecki, prezes Rady nadzorczej, Walne Zebranie Banku Włociańskiego.

Dyrektor Banku Włociańskiego p. dr. Rakowicz odczytał sprawozdanie Banku Włociańskiego. Rada Nadzorcza odbyła w roku ubiegłym 8 posiedzeń.

Sprawozdanie przychodu i rozchodu Banku jest już znajome czytelnikom Kurjera z nr 37, mimo to raz jeszcze dla lepszego obrazu powtarzamy:

Table with 2 columns: 'w markach' and 'w talarach'. Rows include Kapitału zakładowego, Funduszu rezerwowego, Depozytów A, B, C, etc.

Table with 2 columns: 'w talarach' and 'w markach'. Rows include Kapitału zakładowego, Funduszu rezerwowego, Depozytów A, B, C, etc.

Ruchomości powiększyły się w roku ubiegłym przez zakupno dragiej większej szafy żelaznej dla przechowania dokumentów i ksiąg handlowych.

Table with 2 columns: 'tal.' and 'sgr. fn.'. Rows include Rach. procentów, Wzrost ksiąg, Wzrost ksiąg, etc.

Do czego dochodzą pozostałe z r. z. Czyni razem 7907 1 4

stosownie do Ustaw § 11 kosztów organizacyjnych. Kosztów handlowych 2836 11 10

5 pct. od ceny zakupu ruchomości 42 14 6 Odciągnąwszy od 7907 1 4 3041 16 4

pozostałe czystego zysku 4865 15 Wedle § 12 Ustaw z tej sumy odpisać się powinno przedewszystkiem 4 pct. dla akcyonaryuszów

stosownie do dokonanych wpłat. Tym sposobem oprocentowałyby się: za 4 kwartały 68580 4 pct. 2743 6

Dr. Donimirski, chcąc dać sposobność Dyrekcyi do odpowiedzi, zaczęła przedewszystkiem konto bilansu co do kapitału zakładowego, — żąda, iż tak

suma nadwyżki podzieli się na losy niewpłaconych akcyi. — W końcu d e p o z y t o w e wyfr. zdają się być bardzo niskie.

Koszt handlowe w znajduje mowa bardzo by niskimi. Pod tym względem żadna instytucja z Bankiem Włociańskim konkurować nie może.

Bank miał się stać: 1) instytucją centralną dla spółek. 2) miał przystąpić w pomoc kredytowi włociańskiemu także przez pośredniczenie między tymi, którzy chcą drobne sumy lokować

Z sprawozdania wynika, że bank co do pierwszego punktu zadania odpowiada, przeważna bowiem liczba weksli była dyskontowana spółkom związkowym.

Przez incasso (reskontowanie weksli) ogranicza Bank Włociański swoje interesy. Nie miał Bank Włociański kredytu w Banku Pruskim podobno z powodu

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włociański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki

aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włociańskiego, stawiał nawet rozmaite projekta, dające

niemożliwe jest dawanie kredytu ludziom prywatnym, prywatni bowiem tacy tylko od Banku Włociańskiego żądali kredytu, którym takowego gdzieindziej odmówiono.

Próby pośredniczenia w interesach hipotecznych nie wypadły korzystnie. Obecnie zdaje się, że lepiej będzie. Jeden bank, który dawniej odmówił był

Hipoteki zakupione po 6% są takie, że mogą być każdej chwili cedowane bankom amortyzacyjnym, — co, jak Dyrekcyja ma nadzieję, w roku już bieżącym nastąpić będzie mogło.

Pan Mieczysław Łyskowski: Z życzeniem akcyonaryuszów można się zgodzić, o ile to życzenie można pogodzić z ostrożnością działalności Banku Włociańskiego.

Kalkulacja p. Donimirskiego co do zysków jest o tyle nie trafna, albowiem sam się poprzednio dziwił, jak

Mowa nie pretenduje wielkich zysków dla Banku Włociańskiego. — ale chce mieć ułatwionemi warunki korzystania z Banku; — kredyt trzeba wypożywać

Pan Jordan: Banku Włociańskiego zadaniem było dawać kredyt włościanom i tego się Kółka włościańskie domagają.

Pan M. Łyskowski zbija twierdzenia p. Donimirskiego, powtarzając, że inne banki nie mają tego zadania, co Bank Włociański a które wyraża § 3 b)

Dyr. p. Rakowicz: Koszt handlowe, skoro się dopełnił kapitał akcyjny, wyniosła 1 1/2%. Emitowanie listów zastawnych można będzie obejść tak, jak to uczynił

Pan M. Łyskowski: Ale zadanie jego jest inne. Pan Jordan sądzi, że spółkom pożyczkowym mogły dać Bank Włociański tanszy kredyt jak 1 1/2% nadwyżki.

Dr. Au nie zgadza się z żądaniem p. Jordana i zapytuje go, czy chce, aby Bank darmo robił interesy. Te 1 1/2% wystarczają właśnie tylko na prowadzenie interesu, 4% zaś idzie dla tych, którzy Bankowi Włociańskiemu powierzyli depozyta.

P. Jordan: Kapitał się podwoił, więc tanszy można będzie dać spółkom kredyt.

Prezes Rady Nadzorczej, hrabia Mieczysław Kwilecki, dziękuje mówcom a mianowicie p. Donimirskiemu za uwagi. Będą one skazówkami dla Dyrekcyi. Rada Nadzorcza zastanowi się nad niemi.

Na tém zakończeniu dyskusya nad bilansem. Przy punkcie porządku dziennego sprawozdania komisya z rewizji kas, w imieniu jej oświadcza p. Orlewski, że komisya znalazła rachunkowość w porządku, książki są starannie i mozolnie prowadzone, jednakże komisya nie podziela systemu prowadzenia rachunkowości.

Dyr. pan Rakowicz prosi o wyjaśnienie, pod jakim względem system ma być fałszywym? Komisya na posiedzeniu rewizyjnym nie mówiła, aby pragnęła reform w rachunkowości.

P. Donimirski: Kwestya rachunkowości należy do kompetencji Dyrekcyi, a nie do Walnego Zebrania. P. Buchowski popiera to zdanie.

Prezes p. hr. Kwilecki prosi, aby komisya złożyła swe uwagi Radzie Nadzorczej do rozpatrzenia się w nich i uwzględnienia.

Walne Zebranie zgadza się z sprawozdaniem w podziale zysków i strat, — i nadto na żądanie p. Buchowskiego wyraźnie udziela Dyrekcyi pokwitowanie przez powstanie z miej-c.

Nastąpiły wybory w miejsce dr. Au, Wład. Moszczeńskiego i E. Rogalińskiego. — Głosy oddano na kartkach otrzymanych w biurze z wymienieniem liczby głosów. — Kartek oddano 28 reprezentujących 163 głosy.

Dr. Stasiński otrzymał teraz (103 głos) t. j. więcej jak absolutną większość głosów. Obrani do Rady nadzorczej pp. Rogaliński, Moszczeński i dr. Stasiński oświadczają, że wybór przyjmują.

Ma nastąpić wybór komisji rewizyjnej. Dyrektor dr. Rakowicz: Z powodu oświadczenia komisji, odzwyczajają się głosy, że bilans może być fałszywy. Żąda przeto od komisji jasnych zarzutów.

Referent Orlewski oświadcza, że komisya uważała za niewłaściwe prowadzenie osobnego conto corrento spółek, — a także za niepotrzebne prowadzenie jaskie trzechć żurnalowej książki. — Zresztą żadnych zarzutów komisya nie robi dyrekcyi, znalazła kasę i książki w wzorowym porządku. Nieprawidłowości nie ma żadnych, owszem każda książka z wielką jest prowadzona mozolnością.

Dyrektor dr. Rakowicz wyjaśnia, że tylko dla pamięci bywają zapisywane osobno rachunki kilku spółek bieżące, jak portoria niedopłacone lub też brakujący procent. — Dziennikowi prowadzi się trzy, a to celem kontrol jednego urzędnika przez drugiego. — W końcu miesiąca książki się regulują. — Akcyonaryuszom z tego mozolnego prowadzenia przez dyrekcyę rachunków, żadna nie wysika strata, — przeciwnie daje ono pewność dobrego prowadzenia kasowej.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Teodor Au 149, Stanisław Orlewski 142, Bolesław Leitgeber 127 głosami.

Pan Konstanty Dzieubowski interpe-luje dyrekcyę, o ile jest prawdy w porlocse, że jakiś urzędnik kasowy zrobił defekt i zemknął? Dyrektor dr. Rakowicz: Tyle tylko, że młody dobry i porządny chłopiec zaforsuzował sobie po raz drugi bez wiedzy mojej i mimo mojego ostrzeżenia i zakazu, część pensyi swojej, — został więc wydalony. — Wszelkie inne pogłoski, a mianowicie jakoby 10,000 talarów było z kasy Banku Włociańskiego zginęło, są kłamstwem.

P. Jan hr. Działynski oświadcza, że nie było nadziei, by Bank Włociański uczynił zadaniu swemu zadosyć; — Prezes Rady Nadzorczej i Dyrektor Banku Włociańskiego postawili Bank tak, że zasługują na zaufanie. Dzięki obydwom tym panom się należa.

Prezes hr. Kwilecki nie poczuwa się do zasługi. Zasługa cała jest dr. Rakowicza, który z ostrożnością, ogłębnością i sumiennością urządził sprawę. Jemu więc cała wdzięczność się należy.

Dyrektor dr. Rakowicz: Dziś Bank jeszcze nie wiele zrobił, — spodziewa się, że za lat kilkanaście będzie można wszakże korzyści z niego skonstatować. Hrabia do Działynski raty swoje wcześniej zapłacił, i jemu to zawdzięczamy, że Bank Włociański mógł rozpocząć swą działalność.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin dnia 26 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: 'Not 25' and 'Not 25'. Rows include Pszenica stalej, Kw Maj, Czer Lip, Zyto stale, etc.

Szczecin dnia 26 lutego 1875. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: 'Not 25' and 'Not 25'. Rows include Pszenica bez obr, Kw Maj, Maj Czer, Zyto bez obrotu, etc.

Na dzień 19 marca.

Druki olejne kolorowe. Św. Józef 23 cali wys. 18 cali szer. Cena 2 1/2 tal., w ramach barokowych złotych 5 1/2 tal. z pudłem 6 tal.

J. Chociszewski, Poznań, róg ul. Butelskiej i Ślōsarskiej nr. 6 w kamienicy „Ula”.

Advertisement for 'Na cel dobroczynny' (for charity) featuring 'p. nr. Engeström' and 'Kilka słów Karolu XII'.

Advertisement for 'Meidingera patentowane piece do pokoi' (Meidinger's patented room stoves).

Advertisement for 'Haasenstain & Vogler Eksped. inseratow' (Haasenstain & Vogler's advertising agency).

Advertisement for 'Losy król. pruskiej loteryi' (Royal Prussian Lottery) and 'Merzbach'.

Na marzec poleca księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu, ulica Wodna No. 28. **Baudon, Rozmyślania** praktyczne na miesiąc św. Józefa. 15 srb. **Bouvy wiązanka** ofiarowana św. Józefowi czyli krótkie nawiedzenia na każdy dzień miesiąca 4 srb. **Liguori św. Alf. Rozmyślania** ku czci św. Józefa, karmiciela i dzieciątka Jezus. 3 srb. (337) **Newenna do św. Józefa**. 2 srb. **Prokop, X. Kapucyn. Sw. Józef**. Szczegóły z jego życia itd. 10 srb.

Jest zamiarem moim przemawiać panienci na stancyi od Wielkiejnocy, przyrzekając troskliwą opiekę pod każdym względem. W tym celu przyjąłam bonę dla konwersacyi francuzkiej i odprowadzania panienek na pensyę. (328) Gniezno, ulica Warszawska. **H. Zabłocka.**

Amer. fabryka cygar, papierosów, tabaki do zucia, palenia i zażywania **M. Dąbrowskiego**, w Poznaniu Długa ul. 6, sprzedaję en gros en détail Wrocławska ulica 21. poleca (dobre El Rio po 8 tal. 1000 szt., prawdziwe Havana Auschuss po 11 tal. 1000 sztuk. Cygara Cuba po 13 i 14 tal. 1000 szt. Importowane Havana po 20 i 25 tal. 1000 szt. — Najlepszy koronny Nesting (dawniej funt po 1 tal. 10 sgr, teraz 25 srb. (344) Przesyłki franco.

Nad zakrytą kościoła Farnego jest mieszkanie, złożone z obszernej sali i dwóch pokoi do wynajęcia. Bliższa wiadomość u organisty pana Trynkowskiego. (101)

Poszukuje się **zdatnej praczki**, zaraz lub od 1 kwietnia do Dom. **Gluchowa** pod Czempiniem. (23)

Lyżwy Holenderskie od 5 sgr. począwszy; **Lyżwy damskie, Lyżwy dla turnerów, Lyżwy stalowe, Lyżwy patentowane** do użycia bez rzemieni, jako to: (2356)

Halifax poleca **S. J. Auerbach**, Skład żelaza.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram **M. Nowickiego & Grünastla**, Poznań, ulica Jezuitka No. 5, poleca: Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii, Lisztwy i rozety do firanek, Obrazy na płótnie i na papierze, Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze, Lichтары żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze. Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich**. (2308)

2 piękne kolorowe druki olejne, przedstawiające: **Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę**, wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatkach, znajdować się powinny. Przyzna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w takim i takim wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż, ufny w poparcie rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla tego jest nadzwyczaj tania ustanowioną, ponieważ nakład ustanowiony jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego np. rękopisem jest, że oryginał do obrazu Kościuski maluje znany zaszczytnie w sztuce polskiej p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), także pędzla pierwszorzędnego artysty polskiego, już jest w druku). Obrazy te będą 13 cali wysokości 10 szerokie, pierwszy z nich wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r. Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz nieoprawny wynosić będzie mniej więcej 1 tal., dla zapisujących naprzód i placących gotówką zniżą się ta cena o połowę, tak że za talara nabyć można obydwaj obrazy. Za 2 tal. udziela się 5 a za 4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stósownie do wyboru) Za zwyczajną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy barokowe pozłacane 1 tal. Kto zapisze dwa poprawne obrazy w barokowych ramach płaci zamiast 3 tal., tylko 2 1/2 tal., a za pudło i przesyłkę franko 15 sgr. Oprócz tego przedpłaciele na te dwa obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następujących pięknych obrazach, 13 cali wysokości a 10 szerokie: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madonna della Sedia**, 3. **Chrystus Bolesny**, 4. **Matka Boska Bolesna**, 5. **Chrystus na krzyżu**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Moneta czynszowa**, 8. **Matka Boska** podług Correggia. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dla przedpłacielei tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal., a rami barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłaciele za 25 sgr., pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Kościuszki przysługuje prawo nabycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierających 220 stron wielkiego formatu i 330 rycin zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę tylko 20 sgr. bez oprawy a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki Boskiej Bolesnej w 2 wielkościach i na przedlicznym dużym obrazie **Madonna del Carmine** dają przedpłacieleom znaczne ustępstwa. Złote reńskie austryackie przyjmują po 18 sgr. Ponieważ przedsięwzięcie to nie jest wcale spekulacyjnem, co przynosi mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém więcej szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie. Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mogącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych wiary św. i narodowości. (2161)

J. Chociszewski, Poznań. Ślōrsarska ulica No. 6.

Pasy maszyn. z angielskiej skóry po cenach fabrycznych poleca (341) **Handel skór M. Dzileckiego** w Kościanie.

Najlepszą Souchong herbate funt po 1 tal. 10 sgr., **Oliwę** po 20 sgr. poleca w świeżej przesyłce (345) **Ludwik Ohnstein**, pla Wilhelmski No. 10.

Restauracya w Tunnelu.

Niniejszém zawiadamiam Szanowną Publiczność uniezenie, że kuchnię moją **jak najlepiej zaopatrzę**, upraszając o łaskawe uwzględnienie. O celniejszych potrawach pozwolę sobie zwsze bliżej donieść.

Polecam się również do przysposabiania **śniadań, obiadów i kolacyi** nawet po za domem, mianowicie przy **weselach, chrzcinach i innych uroczystościach** po **jak najumiarkowanych cenach**. Zamówienia na **pojedyncze półmiski** wykonują się **skoro przy smacznym przyrządzeniu i eleganckim przystrojeniu**. Podczas postu polecam **najrozmaitsze ryby, przyrządzone z masłem, sosami, galaretą i w auszpiku**. Na dziś niedzielę i jutro poniedziałek pomiędzy innemi **zupa z ogona wołowego, flaki i wędzony shap pieczony**. (339)

W. Jaensch (H. 2276?)

Norddeutscher Lloyd. Parowiec pocztowy z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore.

Oder	6 marca	Now. York	Ohio	7 kwietnia	Baltimore
Nürnberg	10	Baltimore	Rhein	10	Now. York
Hansa	13	Now. York	Leipzig	14	Baltimore
Neckar	20	Now. York	Main	17	Now. York
Braunschweig	24	Baltimore	Baltimore	21	Baltimore
Mesel	27	Now. York	Oder	24	Now. York
Weser	3 kwietnia	Now. York	Nürnberg	28	Baltimore

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M., druga kajuta 300 M. Srodkowy pomost 90 M. Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M., pomost srodkowy 90 M. **z Bremy do Nowego Orleanu**, przybijające do Havre i ewent do Hawany Hannover 6 kwietnia Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 630 M. Pomost srodkowy 165 M. Blizszych szczególow udziela niżej podpisana Dyrekcya i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycyi w Bremie oraz agenci w kraju. **Die Direction des Norddeutschen Lloyd.**

Berlińska Palarnia Kawy na parowej maszynie. Łaskawych odbiorców moich pozwalam sobie niniejszém uniezenie zawiadomić, że z powodu pomyślnego i szczęśliwego zakupu jestem w stanie od dnia dzisiejszego moje kawy, tak już znane jako cenne, w daleko przedniejszych gatunkach dostarczać, tak samo i ceny moje za cukier z tego samego powodu znacznie zniżyłem i polecam się łaskawym względom. **J. K. Nowakowski**, (340) Półwiejska ul. 2 (plac Wiedeński.)

AU PETIT SAINT-THOMAS WEYDEMANN, BOUCHON ET Cie. PARIS 27, 29, 31, 33, ET 35, RUE DU BAC, ET RUE DE L'UNIVERSITE, 25, PARIS

La Maison du Petit Saint-Thomas, la plus ancienne et la plus importante maison de Nouveautés de Paris, est universellement connue pour le bon goût et l'immense variété de ses assortiments. Elle est la première qui ait inauguré le système de vendre toutes ses marchandises à très-bon marché et absolument de confiance, c'est-à-dire avec garantie de bonne qualité. Ses vastes magasins renferment tous les Tissus de soie, de laine ou de coton employés à la toilette des Dames, les Costumes et Confections, la Lingerie et les Dentelles, les Toiles, la Draperie, la Bonneterie, les Etoffes pour Ameublements, Tapis et Rideaux, etc., etc. Envol franco d'échantillons, catalogues et dessins. Envol Franco de port et contre remboursement, dans toute l'Allemagne, de tout achat dépassant 25 fros. Les demandes dépassant 50 Thalers seront affranchies des frais de r couvrement. Écrire aux Grands Magasins du Petit Saint-Thomas, à Paris.

Młody człowiek, od 18 do 20 lat, chcący się kształcić w sztuce **gorzelniczej**, znajdzie miejsce w gorzelnii parowej. Oferty przyjmuje **A. Kucharkowski** Obra p. Golina. (331)

Szanownym posiadzicielom gorzelnii do uwzględnienia!

Panom posiadzicielom gorzelnii, którzy dla niedogodności urządzeń w gorzelniach swych aparaty gorzelnicze zmienić pragną, polecam się jako wykonawca tychże. Aparaty stare nie zużyte jeszcze podejmuję się podgwarancyą przez przyrobienie Talerzy lub kolumn ułatwić do znacznie szybszego odpalania spirytusu, odstawiając produkt czysty i mocny; nadto zobowiązuję się na jednym zwyczajnym aparacie dziennie 15 do 20,000 Ltr. zacieru z łatwością odpalić i to przed czasem nim zacieru ukończono. Na poparcie mego twierdzenia prócz wielu innych odwołuję się na pana **Pacorkiewicza**, inspektora gorzelnii z Niepruszewa pod Bukiem, w której stoi aparat Pistoryusza, a którego Talerze podług mej konstrukcyi pod gwarancyą przerobiłem. **Rezultat tegoż jest następujący:** Pięć kadzi po 3400 Ltr. razem 17,000 Ltr. dziennego zacieru odpala się (wraz z odpuszczeniem i zapuszczaniem) w przeciągu godzin 15 a okowita w przecięciu 85% mocna. Na aparacie przeze mnie podanym możnaby i jeszcze prędzej odpalić lecz tu nie osiąga się żadnego celu, gdyż samo wypędzenie alkoholu z zacieru nie kończy fabrykacyi, albowiem pięć zacierów wymagają piętnaście godzin czasu, a machina czynną być mus, dopóki ostatni zacier nie ostudzony. Jeżeli odpalenie prędzej ukończonemby być miało, musianooby dobrnąć pary z kotła, w skutek czego znaczna strata opalu, — a po odpaleniu zaś para odchodowa bezużyteczna na powietrze wychodzi. Odwołując się na ulepszenie różnych aparatów, polecam się zarazem do wykonywania aparatów kolumnowych ciągłych (continuirlich) i urządzenia nowych gorzelnii, ofiarując skora wykonywanie, cenę przystępną i robotą skur tną. Buk w lutym 1875.

J. Napieralski kotlarz.

Firanki, kobierce, kołdry watowane, kapy wełniane i jedwabne, serwety na stoły, szale francuzkie, chustki angielskie, (Hymalaja i Madura), chustki grubelamowe, pledy, krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fularowe dla mężczyzn, — głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze wielki wybór **w gotowych damskich ubiorach** jak w kostiumach, szlafrokach, paletotach, tunikach itd., oraz i **wyroby na takowe, jak Chewlot i Boucle** poleca po nader umiarkowanych cenach (1757) **F. Bogusławski**, 5. przy ulicy Nowej 5. w Bazarze.

En gros. En détail. Petrolejowe Maszyny do gotowania najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u **S. J. Auerbach**. (2237) Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Walne Zebranie Banku Włościańskiego.

Na sali hotelu p. Luźnińskiego zgromadził się wczoraj o 4 1/2 po południu p. hr. Mieczysław Kwilecki, prezes Rady Nadzorczej, Walne Zebranie Banku Włościańskiego. Po oznajmieniu, że Walne Zebranie Banku Włościańskiego § 23 i § 29 zwołane na trzy tygodnie przed Walnym Zebraniem przez ogłoszenie w Dzienniku Poznańskim, Oredowniku, Przyjacielu Ludu i Kurjerze Poznańskim, odczytał pan przewodniczący §§ 23-26 Ustawy i do pióra powołał p. Teodora Au.

Bilans po 1 stycznia 1875.

Table with 2 columns: w markach and w talarach. Rows include Kapitału zakładowego, Funduszu rezerwowego, Depozytów A, B, C, Bieżący, Weksl, Efektów, Hipotek wypowiedzianych, Zaliczek, Ruchomości, Koszta Organizacji, Dywidendy 1873 nie wypłaconej, Dywidendy 1874 do wypłacenia, Tantyemy do wypłacenia, Kasy.

Table with 2 columns: w markach and w talarach. Rows include Kapitału zakładowego, Funduszu Rezerwowego, Depozytów A, B, C, Bieżący, Weksl, Efektów, Hipotek wypowiedzianych, Zaliczek, Ruchomości, Koszta organizacji, Dywidendy 1873 nie wypłaconej, Dywidendy na 1874 do wypłacenia, Tantyemy, Kasy.

Ruchomości powiększyły się w roku ubiegłym przez zakupno drugiej większej szafy żelaznej dla przechowania dokumentów i ksiąg handlowych. Z zestawienia kont zarobkujących bilansu z 31 grudnia 1874 r. okazuje się, iż po odpisaniu od osiągniętego zysku na

Table with 4 columns: Rach. procentów, prowizji, efekto, Wedle ksiąg, Inwentura z 31. 12. 74, do czego dochodzą pozostałe z r. z., Czyni razem, stósownie do Ustaw § 11 kosztów organizacyjnych, Kosztów handlowych, 5 pct. od ceny zakupu ruchomości, Odciągnąwszy od 7907 1 4, pozostaje czystego zysku, Wedle § 12 Ustaw z tej sumy odpisać się powinno przedwzrostkiem 4 pct. dla akcjonariuszy stósownie do dokonanych wpłat. Tym sposobem procentowałyby się:

Dr. Donimirski, chcąc dać sposobność Dyrekcyi do odpowiedzi, zaczęła przedwzrostkiem konto bilansu co do kapitału zakładowego, — żądając, iż tak znaczne sumy nie wpłynęły na podpisane akcje, i proponuje, by Dyrekcyja z tych składek, które nie wpłynęły (1200 tal) osobno utworzyła konto. — Akcje te sprzedać będzie dalej potrzeba, lecz gdy zapewne sprzedaż ta nie bez straty wykonana będzie mogła być, stratę tę obliczyć będzie można, jeżeli cała

suma nadwyżki podzieli się na ilość niewpłaconych akcji. — W końcu depozytów cztery zdają się być bardzo niskie. Niskie te cyfry są dowodem, że publiczność nie korzysta ze sposobności składania swych oszczędności. Trzebaż przecież wspierać instytucję kredytową wspólnymi siłami założoną. Brak to poczucia solidarności ekonomicznej. Inaczej się dzieje w Prusach Zachodnich, — tam publiczność nie papiera kupuje, ale lokuje swe kapitały w bankach i spółkach. W Prusach Zachodnich tak znaczne są złożone depozyty w spółkach, że spółki przemysłowe o zredukowaniu stopy procentowej za depozyty płaconej.

Koszta handlowe w naszym banku bardzo być niskimi. Pod tym względem żadna instytucja z Bankiem Włościańskim konkurować nie może. Bank miał się stać: 1) instytucją centralną dla spółek, 2) miał przynieść w pomoc kredytowi włościańskiemu także przez pośredniczenie między tymi, którzy chcą drobne sumy lokować a tymi, którzy je brać chcą. Z sprawozdania wynika, że bank co do pierwszego punktu zadania odpowiada, przeważna bowiem liczba weksli była dyskontowana spółkom związkowym. Zdają się przeciw mówcy, że większy interes a większa skala rozwinąć można ze sprawozdania Patrona Spółek Pożyczkowych widzimy, że depozyty w spółkach pożyczkowych nie są zbyt liczne. Spółki opierają swoje czynności na kredycie, opartym na solidarności odpowiedzialności członków. Suma przecie w sprawozdaniu objęta okazuje się co do depozytów bardzo niską.

Przez in kasso (reskontowanie weksli) ogranicza Bank Włościański swoje interesy. Nie miał Bank Włościański kredytu w Banku Pruskim podobno z powodu firmy polskiej, — dziś, gdyby po niemiecku nazywał się „Rustikal-Bankiem“, może Bank Pruski się przekona, jak ostrożnie w Banku Włościańskim są prowadzone interesy. Weksle w Banku są rzeczywiście, bo nie są prolongowane, ale spółki swoje weksle za gotówkę wykupują. Dyrektor Banku Włościańskiego nie pozwala na prolongowanie weksli, co mówca pochwała, bo to jest racjonalne. Spółki powinny się przyzwyczajać do racjonalniejszego prowadzenia interesu i dbać o to, by weksle nie były zbyt długo prolongowane.

Co do pośredniczenia w zaciąganiu kredytu hipotecznego, to Bank Włościański miał się postarać, aby jaka instytucja hipoteczna dawała także pożyczki na mniejsze posiadłości. Pan Rakowicz, dyrektor Banku Włościańskiego, stawił nawet rozmaite projekta, dające większą pewność, — nie jego wina, że usiłowania te nie przyszły do skutku, — ale czas obecny zdaje się mówcy sposobnym, by starania te powtórzyć i gładką w tej mierze rozwinąć, bo Banki hipoteczne mało w tej chwili mają zatrudnienia. — Bank Włościański lokował swoje kapitały w hipotekach w czwartej części swego kapitału. To zdaje się być mówcy błędem. Jeżeli instytucja nie ma prawa emitowania listów zastawnych, to tylko za stratą dla siebie, albo też pod trudniejszymi dla korzystających z niej warunkami kredyt im hipoteczny udzielić może. Jeżeli kapitał na hipotece lokowany przynosi tylko 6 pct., koszta zaś handlowe 2 pct. wyniosą, — to dywidenda dla akcjonariuszów nie wypadnie więcej niż 3 1/2-4 pct., — a przecież akcjonariusze szukają także swojej korzyści. Sentymentalizm powoduje się nie można. Mówca jest zdania, że Bank Włościański swoich własnych pieniędzy lokować na hipotekach nie powinien, ale ograniczyć się na pośredniczeniu — Publiczność tak szukająca miejsca do ulokowania kapitałów, jak i poszukująca pieniędzy, jeżeli będzie wiedziała, że Bank Włościański się pośredniczeniem tem zajmuje, przyjdzie, zamiast iść do banku, do Banku Włościańskiego. Bank Włościański, zdaniem mówcy, regulować powinien tylko hipotekę, a w której w bardzo bliskim czasie pożyczki mają być zaciągnięte.

Dyrektor Banku p. dr. Rakowicz odpowiada poprzedniemu mówcy, że tak samo byłby sądził i powiedział, gdy z dalszych okolic przyjechał. Ale teoretycznie znalazł przeszkody i zapory przy praktycznym postępowaniu. Kwity z sumi tymczasowych są z rat rozmaitych i są rozmaitego rodzaju. Powodem tego długa organizacja, — jedni, którzy pierwsze raty wpłacili, przeprowadzili się, inni pomarli, inni znów nie wiedząc, czy Bank przyjdzie do skutku, wstrzymywali się z wpłatami, w pierwszym roku przyjęcia do skutku instytucji nowej Banku Włościańskiego nie było do niego zaufania z powodu upadku banków innych, nareszcie także wielu duchownych, przewidując następstwa praw majowych, cofnęło się z Banku Włościańskiego. P. Dyrektor zgadza się z preopinatem, by z składek tych utworzyć konto osobne. Te 1200 tal. nie są jeszcze aktywami, ale jeszcze cudzą własnością, — pasywnymi. Uregulować od razu wszystkich kwitów nie można. Co do zapłaty sumy poprzedniego mówcy na depozyta, to p. Dyrektor twierdzi, że stósunki w W. Ks. Pozn. — niemi są inne niż w Prusach Zachodnich. Poznańskie wola kupować papiery. Ostdeutsche Bank nie ma więcej depozytów jak Bank Włościański, a co do polskich banków, to Spółka Pożyczkowa Poznańska i Bank różniczo przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. dawniej już istniejące, robią pod tym względem Bankowi Włościańskiemu konkurencję. Przyznaje zresztą, że Dyrekcyja nie przekłada obecnie wagi do depozytów, co uczyni, skoro wszystkie raty akcyi zapłacone zostaną.

Prolongowaniu weksli zupełnie zapobiedz nie można, ale podwyższając dyskonto od prolongowanych weksli można spółki powoli przyzwyczajać do zapłacenia weksla gotówką. Nazwa in kasso nie stoi w sprzeczności z pochwałą, ale dla prawdy. — W Banku Pruskim prywatnie tylko, ale nie oficjalnie była mowa o polskiej nazwie Banku Włościańskiego. Przyjęcie nazwy niemieckiej byłoby zmianą statutów.

Tylko zawierające się i młode spółki korzystają z kredytu udzielonego im w Banku Włościańskim. Stare spółki, jak np. Poznańska, Wrzesińska, Pleszewska mają ustalony gdzieś kredyt. Trzeba więc było spółkom młodym mianowicie kredyt ten ograniczyć, by je do ostrożności spowolować. Dawano im w przeciwnym do 50%

na głowę, a kredyt ten został wyczerpnięty. Niemożliwym jest dawanie kredytu ludziom prywatnym, prywatni bowiem tacy tylko od Banku Włościańskiego żądali kredytu, którym takowego gdzieś indziej odmówiono. Z tej przyczyny powstała lekkość Dyrektora. Później być może, że to się zmieni.

Próby pośredniczenia w interesach hipotecznych nie wypadły korzystnie. Obecnie zdaje się, że lepiej będzie. Jeden bank, który dawniej odmówił był stósunków z Bankiem Włościańskim, zgłosił się teraz do Dyrektora. Być może, że będzie można zawiązać stósunki w Berlinie. Hipoteki zakupione po 6% są takie, że mogą być każdej chwili cedowane bankom amortyzacyjnym, — co, jak Dyrekcyja ma nadzieję, w roku już bieżącym nastąpić będzie mogło.

Pan Mieczysław Lyskowski: Z życzeniem akcjonariuszy można się zgodzić, o ile to życzenie można pogodzić z ostrożnością działalności Banku Włościańskiego. Powoli nastąpi powiększenie interesów. Objaw tego powolnego rozwoju Banku Włościańskiego, byłoby rozwój ten nie był nadto powolnym, robi wobec efemerycznych banków, których czynności po krótkiej działalności zawieszono zostały, — mile wrażenie. Co do hipotek wypowiedzianych, to p. Donimirski nie zdaje się uważać konto na swoim miejscu. Ta uwaga p. Donimirskiego nie stoi się do Banku Włościańskiego, albowiem celem jego jest podług ustawy § 3 b) właśnie takie nabywanie zapisów hipotecznych ca gruntach włościańskich. Celem wprawdzie kapitału na ten cel wziąć nie można, bo potrzebny jest ruchomy kapitał i na weksle i na pośredniczenie, ale 39,000 tal. udzielonych na pożyczki hipoteczne nie osiągną jeszcze tej sumy, którą Rada Nadzorcza Dyrekcyi na hipotekach umieścić dozwoliła.

Kalkulacja p. Donimirskiego co do zysków jest o tyle nie trafna, albowiem sam się poprzednio dziwił, jak ma być w poczta administracyjna, a te wynoszą może trochę więcej tylko niż 1 1/2%. Koszta te jeszcze się zmniejszą z powodu wybornej i taniej organizacji biura Banku Włościańskiego, choćby przy powiększeniu interesów, więc się podzieliła stósunkowo zmniejszą. Stopa procentowa 5% odpowiada życzeniu tego tu właśnie interesu.

Pan Donimirski nie zgadza się z temi wywodami i nie pochwała postanowienia Rady Nadzorczej. Koszta administracji wiele mniej niż 2% wynosić nie będą nigdy.

Mówca nie pretenduje wielkich zysków dla Banku Włościańskiego, — ale chce mieć ułatwienie warunki korzystania z Banku; — kredyt trzeba współdziałać robić jak najprzystępniejszy, ale tego zdania nie trzeba rozumieć aż do absurdu. O fantazji zbyt wielkiej nie trzeba, ani poświęcać się w własną szkodę. Instytucje dobroczynne nie powinny być instytucjami dobroczynności.

Pan Jordan: Bank Włościańskiego zadaniem było dawać kredyt włościanom i tego się Kółka włościańskie domagają. Mówca żąda pośredniczenia od Banku. Prosi, by Bank Włościański tak długo nie dyskutował weksli spółkom. Nie pojmuje, dla czego Bank Włościański, pracując własnym kapitałem, brał za 8% od Spółek dyskontując weksle. W spółkach są największe gwarancje, im zatem najtańszy kredyt Bank Włościański dawać powinien.

Pan M. Lyskowski zbija twierdzenia p. Donimirskiego, powtarzając, że inne banki nie mają tego zadania, co Bank Włościański, a które wyraża § 3 b)

Dyr. p. Rakowicz: Koszta handlowe, skoro się dopełni kapitał akcyjny, wyniosą 1 1/2%. Wobec listów zastawnych można będzie obniżyć tak jak obniżyli „Norddeutsche Grundercredit Bank“ w Berlinie i „Preussische Hypotheken-Versicherungs-Gesellschaft“ w Frankfurtu, wydając rodzaj kwitów depozytów wystawionych na imię do cedowania prosić, bilanco przekazać. Jeżeli się to uda a nasza publiczność do tego papieru się przyzwyczala, to możemy mieć domowy list zastawny. — Co do brania 8% a nawet 3% od spółek, to tę sprawę wyjaśniła już spółka miłośników. Stało się to z powodu chwilowego w król. bankach podwyższenia dyskonta. Bank Włościański bierze nad to dyskonto król. banku tylko 1 1/2%. — W czasie takim podwyższenia w król. bankach dyskonta, spółki powinny się wystrzegać robić interesy zbyt nie. Zresztą cyrkularz wyjątkowy przestrzegł je. — Rozszerzonym pogłoskom naprzeciw, jakoby Bank Włościański zdzierał osoby prywatne, twierdzi pan dyr., że od tych bierze 2% nad dyskonto bankowe król. a przy prolongacji weksli nad to jeszcze tylko 1/2%.

P. Donimirski: Charakter Banku Włościańskiego jest ten sam co banków innych.

Pan M. Lyskowski: Ale zadanie jego jest inne.

Pan Jordan sądzi, że spółkom pożyczkowym mógłby dać Bank Włościański tańszy kredyt jak 14% nadwyżki.

Dr. Au nie zgadza się z żądaniem p. Jordana i zapytuje go, czy chce, aby Bank darmo robił interesy. Te 1 1/2% wystarczyłoby właśnie tylko na prowadzenie interesu, 4% zaś idzie dla tych, którzy Bankowi Włościańskiemu powierzają depozyta.

P. Jordan: Kapitał się podwoił, więc tańszy można będzie dać spółkom kredyt.

P. Donimirski: Przeciwnie. Prezes Rady Nadzorczej, hrabia Mieczysław Kwilecki, dziękując mówcom a mianowicie p. Donimirskiemu za uwagi. Będą one skazówkami dla Dyrekcyi. Rada Nadzorcza zastanowi się nad niemi. Na tém zakończono dyskusję nad bilansem.

Przy punkcie porządku dziennego sprawozdania komisji z rewizji kasy, w imieniu jej oświadcza p. Orlewski, że komisja znalazła rachunkowość w porządku, książki są starannie i mierzliwie prowadzone, jednakże komisja nie podziela systemu prowadzenia rachunkowości.

Dyr. pan Rakowicz prosi o wyjaśnienie, pod jakim względem system ma być fałszywym? Komisja na posiedzeniu rewizyjnym nie mówiła, aby pragnęła reform w rachunkowości.

P. Donimirski: Kwasy rachunkowości należy do kompetencji Dyrekcyi, a nie do Walnego Zebrania.

P. Buchowski popiera to zdanie.

Prezes p. hr. Kwilecki prosi, aby komisja złożyła swe uwagi Radzie Nadzorczej do rozpatrzenia się w nich i uwzględnienia.

Walne Zebranie zgadza się z sprawozdaniem w podziale zysków i strat, — i radzi na żądanie p. Buchowskiego wyraźnie udzieli Dyrekcyi pokwitowanie przez powstanie z niej c.

Nastąpiły wybory w miejsce dr. Au, Wład. Moszczeńskiego i E. Rogalińskiego. Głosy edasno us kartkach otrzymanych w biurze z wymienionych liczb głosów. — Kartek oddano 28 reprezentujących 133 głosy. Większość absolutna głosów 66. — Wybrano absolutną większością pp. Eustachego Rogalińskiego (140 głosami), — Władysława Moszczeńskiego o (120 głosami).

Pp. dr. Stasiński otrzymali głosów 72. — Fajana 66, — Stefan hr. Kwilecki 57. — Inne głosy się rozstrzygnęły. Dla tego nastąpił 4-cieliszy wybór pomiędzy dr. Stasińskim a p. Fajaną.

Dr. Stasiński otrzymał teraz (108 głosy) i zwyciężył jak absolutną większość głosów.

Obrańci do Rady Nadzorczej pp. Rogaliński, Moszczeński i dr. Stasiński oświadczyli, że wybór przyjmują.

Ma nastąpić wybór komisji rewizyjnej. Dyrektor dr. Rakowicz: Z powodu oświadczenia komisji, odzwajają się tu głosy, że bilans może być fałszywy. Żąda przecie od komisji jasnych zarzutów.

Referent Orlewski oświadcza, że komisja uważa za niewłaściwe prowadzenie osobnego konta orientacji spółek, — a także za niepotrzebne prowadzenie jeszcze trzeciej żurnalowej książki. — Zresztą zarzutów zarzutów komisja nie robi Dyrekcyi, znalazłaż księgi i książki w wzorowym porządku. Nieprawidłowości nie us kadych, owszem każda księga z wielką jest prowadzona mierzliwoscia.

Dyrektor dr. Rakowicz wyjaśnia, że tytuł dla pamięci bywają zapisywane osobno rachunki kilku spółek bieżące, jak portoria niedopłacone lub też brakujący procent. — Dziennikom prowadzi się trzy, a to celom kontrol jednego urzędnika przez drugiego. — W końcu miesiąca książki się regulują. — Akcjonariuszom z tego możnego prowadzenia przez Dyrekcyję rachunkowość, żadna nie wynika strata, — przeciwnie daje ono pewność dobrego prowadzenia kasowości.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Teodor Au 149, Stanisław Orlewski 142, Bolesław Leitgeber 127 głosami.

Pan Konstanty Dziewobowski interpeleuje Dyrekcyję, o ile jest pewność, że jakiegoś urzędnika kasowy zrobił błąd. — Dyrektor dr. Rakowicz: Tyle tylko, że młody dobry i porządny obywatel szorstkował sobie ręce drugi bez wiedzy mojej, mimo mojego ostrzeżenia i zakazu, część pensji swojej, — został więc wydalony. — Wszelkie inne pogłoski, a mianowicie jakoby 10,000 talarów było z kasy Banku Włościańskiego zginęło, są kłamstwem.

P. Jan hr. Działyński oświadcza, że nie było nadziei, by Bank Włościański uchronił zadania swego zadany; — Prezes Rady Nadzorczej i Dyrektor Banku Włościańskiego postawili Bank tak, że zasługują na zaufanie. Dzięki obywatom tym panom się należa.

Prezes hr. Kwilecki nie pozwala się do następnego. Zasługa cała jest do Rakowicza, który z ostrożnością wzięto całą wdzięczność się należy.

Dyrektor dr. Rakowicz: Daje Bank jeszcze nie wiele zrobił, — spodziewa się, że za lat kilkanaście będzie można wszelkie korzyści z niego zakosztować. Hrabia to Działyński raty swoje wczasy zapisał, i jemu to zawdzięczamy, że Bank Włościański mógł rozpocząć swą działalność.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Table with 3 columns: Berlin dnia 26 lutego 1875. (Kursa końcowa), Not 25, Not 26. Rows include Pšenica stalej, Kw Maj, Czer Lip, Zyto stale w miejscu, Kw Maj, Maj Czer, Czer Lip, Olej rzepi wyżej, Kw Maj, Maj Czer, Wrz Paź, Okowita stalej w miejscu, Luty, Kw Maj, Czer Lip, Lip Sier.

Table with 3 columns: Szczecin dnia 26 lutego 1875. (Kursa końcowa), Not 25, Not 26. Rows include Pšenica bez obr, Kw Maj, Maj Czer, Zyto bez obrotu, Luty, Kw Maj, Maj Czer, Olej rzepi stale.

Na dzień 19 marca.

Druki olejne kolorowe. Sw. Józef 23 cali wys. 18 cali szer. Cena 2 1/2 tal., w ramach barokowych złotych 5 1/2 tal. z pudłem 6 tal. Jest to obraz bardzo pięknie wykonany. 2) Sw. Józef 18" — 14". Także ładny obraz na tle złotem. Cena 1 tal., w ramach barokowych 2 1/2 tal. 3) Sw. Józef 11" — 9" 10 sgr., w ramach z szk'em 1 tal. 4) Sw. Józef Kaliski drzeworyt z modlitwą na odwrotnej stronie. Cena 1 sgr. 6 fen., za talar 30 egz., za 2 talary 70 egz., za 3 talary 110 egzempli. W sprawie za szkłem 5 sgr. Prócz tego polecam: 1) Obraz endosnej Matki Boskiej, niustającej pomocy w Rzymie na złotem tle. 2) Serce Jezusa, 3) Serce Maryi. Każdy z tych obrazów 18" wys., 14 1/2" szer. Cena 1 tal. w ramach barokowych 2 1/2 tal. 4) Madonna Murilla 23" — 18", 2 1/2 tal., w ramach barokowych 5 1/2 tal. 5) N. Marya Panna, jako Królowa Aniolów 17" — 10 1/2". Cena 1 tal., w ramach bar. 2 tal. 6) Pan Jezus Bolesny i Matka Boska Bolesna 7" — 5". Cena za dwa 5 sgr., w ślicznych ramach barok. 1 tal.

J. Chociszewski, Poznań, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 w kamienicy „Ula“.

Advertisement for Na cel dobroczynny w poniedziałek dnia 1 marca o godzinie 6 wieczorem. Na wielk. sali bazar. p. nr. Engeström będzie miał (336). odczyt drugi Kilkasłowo Karola XII Wyjatek ze szkicu historycznego Karol XII i Polak. Oplata przy wejściu 10 sgr. od osoby.

Advertisement for Meidingera patentowane piece do pokoi, piece salonowe i regulatory z lanego żelaza piece do gotowania do mniejszych pomieszczeń w wielkim wyborze ma w zapasie. S. J. Auerbach.

Advertisement for Haasenstein & Vogler Eksped. inseratów (założona w r. 1855) Wrocław, Rynek 29, Goldene Krone, poleca się przy rozpoczęciu dwudziestego roku swego istnienia na nowo szanownej, publiczności inserującą.

Advertisement for Losy król. pruskiej loteryi do 3 kł. 151 loteryi (ciągn. od 16 do 18 marca) przeżył za gotówkę. Długina 1/2 po 4 1/2, 1/2 po 2 1/2 tal. udziały 1/2 po 7, 1/2 po 3 1/2, 1/2 po 1 1/2 tal. Kommandantenstr. 30. (D. 1018) (273) Kapitały po 6% promisy są dobre hipoteki wypoczą prywatna osoba. Pisemne oferty mogą być na poste restante N. 223. (335) W przedmiotach kaptankach, — buchalczy, rachunkow. itd. — udziela lekcyi po niemieckich cenach. Merzbach, (343) św. Marcia 48.

Na marzec poleca księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu, ulica Wodna No. 28.

Na Baudon, Rozmyślania praktyczne na miesiąc św. Józefa. 15 srb. w Połtowie wiazanka ofiarowana św. Józefowi czyli krótkie nawiedzenia tyżsame na każdy dzień miesiąca 4 srb.

Baudon, Liguori św. Alf. Rozmyślania Józefu w czci św. Józefa, karmiciela, dzieła na każdą godzinę Jezusa. 3 srb. (337)

Liguori, Nowenna do św. Józefa. 2 srb.

Prokop, X. Kapucyn. Św. Józef. ciatka szczegóły z jego życia itd. 10 srb.

Nowe Prok. Szczyg. Jest zamiarem moim przy-
mować panienki na stacyą
Jesod Wielkiéj, przyrzekając
mowatroskliwą opiekę pod każdym
od Względem. W tym celu przy-
troskuję bóg dla konwersacyi
względem francuzkiej i odprowadzania
jeńcampanienek na pensyę. (328)

franc. Gniezno, ulica Warszawska.
panier **H. Zabłocka.**

Gn **Amer. fabryka cygar,**
papierosów, tabaki do
zucia, palenia i zaży-
wania
M. Dąbrowskiego,
w Poznaniu Długa ul. 6,
sprzedaje en gros en détail
Wrocławska ulica 21
poleca dobre El Rio po 8 tal. 1000
sprzed. prawdziwe Havana Aus-
schuss po 11 tal. 1000 sztuk. Cy-
poleca gara Cuba po 13 i 14 tal. 1000 szt.
szk. Importowane Havana po 20 i 25
szk. 1000 szt. — Najlepszy ko-
gara tony Narsing [dawniej funt po
Import tal. 10 sgr, teraz 25 srb. (344)
tal. 10 sgr. Przesyłki franco.

**Handel szkła szybowego, szklar-
nia i fabryka ram**
M. Nowickiego & Grünstla,
Poznań, ulica Jezuloka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
SzkłoLisztwy i rozety do franek,
RamyObrazy na płótnie i na papierze,
LisztObrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze,
ObraLichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce,
Obra krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki
i chętarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszel-
kich robót **szklarskich, pozłotniczych i rze-
źbiarskich.** (2308)

**2 piękne
kolorowe druki olejne,**
przedstawiające:
**Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej
i
Tadeusza Kościuszkę,**
wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy,
które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatach,
znajdować się powinny. Przyna zapewno każdy, że trudno o dwa
te obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd
drukowanych olejnymi barwami kolorowymi. Otóż, uiny w poparcie
rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla
tego jest nadzwyczaj tania ustanowiona, ponieważ nakład ustanowiony
jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego
np. rękopis jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany
zaszczytnie w sztuce polskiej p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki
Boskiej Częstochowskiej), także pedzla pierwszorzędny artysty pol-
skiego, już jest w druku.
Obrazy te będą 13 cali wysokie 10 szerokie, pierwszy z nich
wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r.
Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz
nieoprawny wynosić będzie mniej więcej 1 tal., dla zapisujących
naprzód i placących gotówką zniża się ta cena o połowę, tak że za
talara nabyć można obydwaj obrazy. Za 2 tal. udziela się 5 a za
4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stósownie do wyboru)
Za zwyczajną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy baro-
kowe połączane 1 tal. Kto zapisze dwa obrazne obrazy w baroko-
wych ramach płaci zamias: 3 tal., tylko 2½ tal., a za pudło i prze-
syłkę franko 15 sgr.
Oprócz tego przedpłacieli na te dwa obrazy zyskują znaczne
zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali
wysokich a 10 szerokiech: 1. **Madonna Six tina,** 2. **Madon-
na della Sedia,** 3. **Chrystus Bolesny,** 4. **Matka Bos-
ka Bolesna,** 5. **Chrystus Bolesny,** 6. **Matka Bos-
ka krzyż niosąca,** 7. **Moneta czynszowa,** 8. **Matka Bos-
ka** podług Corregia. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dla przed-
płacieli tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal.,
a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłacieli za 25 sgr., pu-
dło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy
Matki Boskiej Częstochowskiej i Kościuszki przysługuje prawo na-
bycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierają-
cych 720 stron wielkiego formatu i 330 rycin zamiast skle-
pionych ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę tylko 20 sgr. bez oprawy
a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki
Boskiej Bolesnej w 2 wielkościach i na przelicznym dużym obrazie
Madonna del Carmine dają przedpłacieliom znaczne ustęstwa.
Złote relikwie anstryackie przyjmują po 18 sgr.
Ponieważ przedpłacieli to nie jest wcale spekulacyjnym, co
przyna mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém
więcej szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie.
Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mo-
gącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych
wiary św. i narodowości. (2161)

J. Chociszewski, Poznań.
Ślósarska ulica No. 6.

Nad zakrystyą kościoła Far-
nego jest mieszkanie,
złożone z obszernej sali i dwóch
pokoi do wynajęcia. Bliższa
wiadomość u organisty pana
Trynkowskiego. (101)

Poszukuje się
zdatnej praczki,
zaraz lub od 1 kwietnia do
Dom. Gluchowa pod
Czempniem. (23)

Lyżwy
Holenderskie
od 5 sgr. począwszy;
Lyżwy damskie,
Lyżwy dla turnerów,
Lyżwy stalowe,
Lyżwy patentowane
do użycia bez rzemieni, jako
to: (2356)

Halifax
poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

Pasy maszyn. Substanz d'Alferi
z angielskiej skóry po cenach
fabrycznych poleca (341)
Handel skór
M. Dzgieleckiego
w Kościanie.

Najlepszą Souchong herbate
funt po 1 tal. 10 sgr.,
Oliwę
po 20 sgr. poleca w świeżej
przeżyłce (345)
z **adwik Ohnsteln,**
zez **Wilhelmowski No. 10.**
lece

Restauracya w Tunnelu.
Niniejszém zawiadamiam Szanowną Publiczność uniżenie,
że kuchnią moją jak najlepiej zaopatry-
łem, upraszając o łaskawe uwzględnienie. O celniej-
szych potrawach pozwolę sobie zwsze bliżej
donieść.

Polecam się również do przysposabiania **śniadań,**
obladów i kolacyi nawet po za domem, mianowicie
przy **weselach, chrzcinach i innych uroczysto-
ściach** po jak najumiarkowanych cenach.
Zamówienia na **pojedyncze półmiski** wykonują się
**skoro przy smaczném przyrządzeniu i ele-
gantniém przystrojeniu.**
Podczas postu polecam **najrozmaitsze**
**ryby, przyrządzone z masłem, sosami, ga-
laretą i w auspiaku.**
Na dziś niedzielę i jutro poniedziałek pomiędzy innymi
zupa z ogona wołowego, flaki i wę-
dzony shap pieczony. (339)

W. Jaensch.
(H. 2276?)

Norddeutscher Lloyd.
Parowiec pocztowy
z Bremy
do Nowego Yorku
i Baltimore.

Oder	6 marca	Now York	Oder	7 kwietnia	Baltimore
Nürnberg	10	Baltimore	Hannover	19	Now York
Hansa	13	Now York	Lepzig	14	Baltimore
Neckar	20	Now York	Main	17	Now York
Braunschweig	24	Baltimore	Baltimore	21	Baltimore
Mesel	27	Now York	Oder	24	Now York
Weser	3 kwietnia	Now York	Nürnberg	28	Baltimore

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 495 M., druga (78)
kajuta 300 M.
Środkowy pomost 90 M.
Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 405 M., pomost środkowy 90 M.
z Bremy do Nowego Orleanu,
przylbijające do Havre i ewent do Hawany
Hannover 6 kwietnia
Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 630 M. Po-
most środkowy 165 M.
Bliższych szczegółów udzieli niżej podpisana Dyrekcya i upoważnie-
ni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycyi w Bremie oraz agenci
w kraju.
Die Direction des Norddeutschen Lloyd.

Berlińska Palarnia Kawy
na parowej maszynie.
Łaskawych odbiorców moich pozwalam sobie niniejszém
uniżenie zawiadomić, że z powodu pomyślnego i szczęśliwego
zakupu jestem w stanie od dnia dzisiejszego moje kawy, tak
już znane jako cenne, w daleko przedniejszych gatunkach
dostarczać, tak samo i ceny moje za cukier z tego samego
powodu znacznie zniżyłem i polecam się łaskawym względom.
J. M. Nowakowski, (2237)
(340) Półwiejska ul. 2 (plac Wiedeński).

Młody człowiek, od 18 do
20 lat, chcący się kształcić w
sztuce **gorzelniczej,** znaj-
dzie miejsce w gorzelnii paro-
wej.
Oferty przyjmuje A. Ku-
charkowski Obra p. Go-
lina. (331)

F. Beschorner,
dentysta,
przesiedli się z Torunia do Po-
znań w końcu lutego r. b i mie-
szkać będzie przy ulicy Wro-
cławskiej No. 9 (w kamienicy
p. prof. S. Szarkiewicz) na I. piętrze
(189)

**Szanownym posiadzicielowi go-
rzelni do uwzględnienia!**
Panom posiadzicielowi gorzelnii, którzy dla niedogodności urządzeń
w gorzelniach swych aparata gorzelnicze zmienić pragną, polecam się jako
wykonawca tychże.
Aparaty stare nie zużyte jeszcze podejmuję się podgwarancją przez
przyrobienie Talerzy lub kolumn ułatwić do znacznie szybszego odpalania
spirytusu, odstawiając produkt czysty i moczny; nadto zobowiązuje się na
jednym zwyczajnym aparacie dziennie 15 do 20,000 Ltr. zacieru z łatwością
odpalić i to przed czasem nim zacier ukończony
Na poparcie mego twierdzenia prócz wielu innych odwołuję się na pana
Pacorkiewicza, inspektora gorzelnii z Niepruszewa pod Bukiem,
w której stoi aparat Pistoriusza, a którego Talerze podług mej konstrukcyi
pod gwarancją przerobiłem.
Rezultat tegoż jest następujący:
Pięć kadzi po 3400 Ltr. razem 17,000 Ltr. dziennego zacieru odpala
się (wraz z odpuszczaniem i zapuszczaniem) w przeciągu godzin 15 a oko-
wita w przecięciu 85% moczna.
Na aparacie przemennie podanym możnaby i jeszcze prędzej odpalić
lecz tu nie osiąga się żadnego celu, gdyż samo wypędzenie alkoholu z za-
cieru nie kończy fabrykacyi, albowiem pięć zacierów wymagają piętnaście
godzin czasu; a machina czynną być musi, dopóki ostatni zacier nie ostudzony.
Jeżeli odpalenie prędzej ukończonemby być miało, musianooby dobrać
pary z kotła, w skutek czego znaczna strata opalu, — a po odpaleniu zaś
para odchodzi bezużytecznie na powietrze wychodzi.
Odwołując się na ulepszenie różnych aparatów, polecam się zarazem
do wykonywania aparatów kolumnowych ciągłych (continuirlich) i urządzeń
nowych gorzelnii, ofiarując skora wykonywanie, cenę przystępną i robotę
akur tną.
B u k w lutym 1875.

J. Napieralski,
Kotlarz.
(295)

Firanki, kobierce,
kołdry watowane, kapy wełniane i jedwabne, ser-
wety na stoły, szale francuzkie, chustki angielskie,
(Himalaja i Madura), chustki grubelamowe, pledy,
krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fu-
larowe dla mężczyzn, — głównie zaś zwracam
uwagę na mój zawsze wielki wybór
w **gotowych damskich ubiorach**
jak w kostiumach, szlafrokach, paletotach, tuni-
kach itd., oraz i
**wyroby na takowe, jak Chewlot
i Boucle**
poleca po nader umiarkowanych cenach (1757)

F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowej 5.
w Bazarze.

En gros.
En detail.
**Petrolejowe
Maszyny**
do gotowania
najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyn-
iami u
S. J. Auerbach. (2237)
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

AU PETIT SAINT-THOMAS
WEYDEMANN, BOUCHON ET Cie.
PARIS 27, 29, 31, 33, ET 35, RUE DU BAC, ET RUE DE L'UNIVERSITÉ, 25, PARIS

La Maison du Petit Saint-Thomas, la plus ancienne et la plus im-
portante maison de Nouveautés de Paris, est universellement connue pour
le bon goût et l'immense variété de ses assortiments. Elle est la pre-
mière qui ait inauguré le système de vendre toutes ses marchandises
à très-bon marché et absolument de confiance, c'est-à-dire avec garantie
de bonne qualité. Ses vastes magasins renferment tous les Tissus de
soie, de laine ou de coton employés à la toilette des Dames, les Costumes
et Confections, la Lingerie et les Dentelles, les Toiles, la Draperie, la
Bonneterie, les Etoffes pour Ameublements, Tapis et Rideaux, etc., etc.

**Envol franco d'échantillons, catalogues
et dessins.**
Envol Franco de port et contre remboursement,
dans toute l'Allemagne, de tout achat dépassant 25 fros.
Les demandes dépassant 50 Thalers seront affranchies des frais de
r couvremet.
Écrire aux Grands Magasins du Petit Saint-Thomas, à Paris.

Zakład Au Petit Saint-Thomas, najstarszy i najznacniejszy han-
del towarów modnych w Paryżu, posiada, jak wiadomo,
sławę europejską dobrego smaku i największego wyboru. Zakład ten
wprowadził przed wszystkimi innymi ten system, że wszystkie swe
towary sprzedaje po jak najtańszych cenach i z gwarancją za wybora-
nich jakości. Obszerne jego lokale mieszczą w sobie wszelkie możliwe
materje jedwabne, wełniane i bawelniane, przeznaczone na stroje dam-
skie, kostiumy, paletoty i piaszczyki najrozmaitszego kroju, Koronki,
płótno, sukna, bieliznę, czepki, pończochy, materje na meble, kobierce,
firanki i zasłony itd. itd. (1961)

**Przesyłki prób, katalogów i rysunków
bezpłatnie.**
Przesyłki towarów franco za zwrotem kosztów, przy każ-
dém zakupnie wyżej 25 franków.
Przy obstalunkach wyżej 50 tal. nie są policzane kosza inka-
sowania.
Adres: Grands Magasins du Petit Saint-Thomas à Paris.